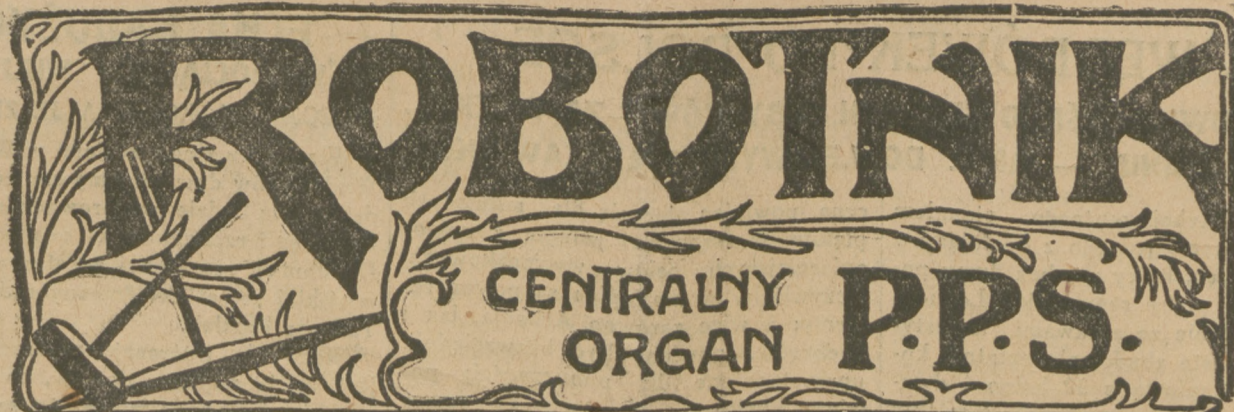


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa ulszczona rycałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
**NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.**

DYNASTJA BRATIANU

Minał już pierwszy tydzień żałoby i kondolencji po zmarłym królu rumuńskim, Ferdynandzie. Schodzi ze szpalt dzienników imię zmarłego króla i imię nowego króla, 5-letniego dziecka, Michała. Pozostaje regencja i rząd Bratianu. Pozostaje Karol, były następca tronu, do którego już jedzie delegacja z prośbą powrotu do ojczyzny wbrew woli rządu i rodziny. Pozostają oplakane stosunki polityczne i gospodarcze w bogatym z natury kraju — rządzone przez nieodpowiedzialną, skorumpowaną, bezwzględną grupę ludzi, skupionych dookoła dwojga dyktatorów, braci Bratianu.

Ustanowiona po śmierci Ferdynanda regencja składa się z dwóch chylących się ku mogile starców, patriarchy Mirona i prezesa Sądu Najwyższego, oraz z młodego chłopca, księcia Michała. Regencja, jak wiadomo z historii, aż nazbyt często oznaczała koniec monarchii. W kraju o tak niestabilnych stosunkach narodowościowych i społecznych, jak Rumunia, przy królu, któremu brakuje kilkunastu lat do pełnoletności, przy popularnym pretendencie i przy istnieniu dwóch kluk, zwalczających się wzajemnie na noże i jednakowo bezwzględnie rwących się do władzy i do rządów, regencja tembardziej jest niebezpieczna. Dziś jeszcze nie dawno pobity, zeszlatoroczny dyktator, generał Averescu, udaje lojalnego, a Karol w Paryżu uznaje w synku swym króla — ale najbliższe już jutro przynieść może niespodzianki.

Niepewność sytuacji wynika z samej istoty rządów Bratianu. Rodzina Bratianu z premierem Jonel'em Bratianu na czele opiera się na przemysłowych grupach naftowo - bankierskich. Od dziesięciu lat z mafiami przetrwami rodzina ta, której równa wpływami i władzą znaleźć można chyba wśród renesansowych rządów kłuszących we Włoszech, rządzi Rumunią i dworem królewskim. Partia tej rodziny nazywa się „liberalna”, ale jest nawłokro reakcyjna. Złotliwie powiadają, że dynastia Bratianów ma te przewagę nad panującą dynastią Hohenzollernów - Sigmaringen, iż rządem Bratianu nie jest na wygnaniu i kwestia następcstwa tronu nie jest groźna.

Obecny rząd chlępi się tem, że ma większość parlamentu za sobą. Ze sprawozdań o niedawnych wyborach wiemy, jak ta większość powstała. Opozycja miała usta zamknięte zgóry. Chłop rumuński, który stanowi większość w narodzie, prostopu nie był dopuszczony do głosowania, jeżeli nie chciał oddać kartki na „liberałów”. Podobno Bratianu proponował opozycyjnej partii włosciańskiej polubowny podział mandatów — setka opozycji, sobie dwieście. Wskutek odmowy ze strony partii włosciańskiej, nacisk wyborczy wzmógł się, i nastąpił „przewrót” w opinii kraju. Przed 18 miesiącami Rumunia wybrała kilkuset zwolenników generała Averescu i kilkunastu liberałów — a przed miesiącem wybiera kilkuset liberałów i znikomą mniejszość ich przeciwników!

Chłop rumuński jest bardzo cierpliwy i posłuszny. Jednakowo nie nawidzi Bratianu i Averescu, ale nie umie się ich pozbyć. Po śmierci króla Ferdynanda ostatni autorytet upadł. Nieuniknione w przyszłości intrzygi dworskie łatwo mogą rozpaść namietności w masach, tęskniących do władzy uczciwej i rozumnej. Uniknąć niebezpieczeństwa można było przez wprowadzenie w Rumunię rzetelnego ustroju demokratycznego. Grupy, skupiające się dookoła Karola, najbliższe już są stronnictwu demokratycznego w rozumieniu zachodnio - europejskim.

Państwo Polskie podpisało układ sojuszniczy z Rumunią. W interesie Polski i w interesie pokoju na Wschodzie Europy leży, aby Rumunia wyszła z okresu prymitywnej dyktatury obszarniczo - naftowej i stała się odpowiedzialnym za swe losy państwem demokratycznym.

J. S.

**PIERWSZY OKRES NASZEJ WALKI
O SAMORZĄD DOBIEGŁ KOŃCA**

Zdobyliśmy wiele mandatów. Wzięliśmy na siebie nową i dużą odpowiedzialność.

Chcąc w miarę sił dopomóc towar-

„SAMORZĄD”

„SAMORZĄD” ukazywać się będzie od września raz na dwa tygodnie (narazie). Będzie omawiać, poruszać, informować o bieżących zagadnieniach życia samorządowego i

rzyszom radnym, prezydentom, burmistrzom, ławnikom, wójtom, przygotowujemy stały **DODATEK DO „ROBOTNIKA”** pod tytułem:

o socjalistycznej pracy samorządowej.

Wszystkich naszych działaczy w tej dziedzinie prosimy o współpracownictwo.

SPRAWA ORGANIZ. REPUBLIK. REICHSBANNER

Berlin, 27 lipca. (PAT.). Zwołana na czwartek konferencja czołowych przedstawicieli centrum w związku z wystąpieniem kanclerza Marxa z organizacji Reichsbanneru zapowiada się niezwykle interesująco. Wszystkie niemal dzienniki omawiają w dłuższych artykułach informacyjnych sprawę konfliktu, wywołanego wystąpieniem przewodniczącego Reichsbanneru, Hoersinga, w czasie wypadków wiedeńskich. Według informacji „Berliner Tageblattu” członkowie centrowi z zarządu Reichsbanneru, którzy zbierają się w dniu jutrzejszym na naradę, wystosowali w swoim czasie do prezydenta Reichsbanneru pismo z wyrazami

ubolewania z powodu wydania orędzia bez uprzedniego porozumienia z zarządem. W odpowiedzi na to Hoersing miał oświadczyć gotowość do spełnienia ewentualnego żądania w kierunku zadośćuczynienia i wyrzucił życzenie, aby w przyszłości unikano rozdziewików między przedstawicielami koalicyjnej weimarskiej Reichsbannerze. Większość centrowców, którzy wezmą udział w jutrzejszej konferencji, uważa, że kanclerz Marx, zgłaszając swe wystąpienie z Reichsbanneru, działał nie w charakterze przewodniczącego partii centrowej, lecz jedynie jako przedstawiciel rządu niemieckiego.

SPRAWA FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ

Paryż, 27 lipca. (AW.). „L'Information” podaje, iż idea federacji naddunajskiej uważana jest w Anglii za najlepsze rozwiązanie przesilenia gospodarczego w Austrii. „L'Information” stwierdza, że wystarczy zawarcie traktatów handlowych, aby polepszyć położenie gospodarce Austrii.

Rzym, 27 lipca. (AW.). „Lavoro d'Italia” zwraca się przeciwko pomysłowi federacji naddunajskiej, gdyż organizacja taka byłaby jedynie przeciwwagą wpływom włoskim. Przy-

łączenie Austrii do Niemiec oznacza nietylko rozszerzenie się terytorjalne Niemiec, ale też hegemonję ich na Bałkanach i powrót do dawnych tendencji, t. j. do dążeń do dostępu do Triestu, Salonik i Konstantynopola. Poza to przeprowadzenie „anschlus-su” byłoby pogrzebaniem niezawisłości Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii. Zdaniem pisma, należy odrzucić nietylko ideę „anschlus-su”, ale też wszelką próbę federacji naddunajskiej.

O UŁASKAWIENIE SACCO I VANZETTIEGO

Nowy Jork, 27 lipca. (AW.). Konsul włoski w Bostonie zwrócił się do gubernatora stanu Massachusetts z prośbą o uwolnienie skazanych na karę śmierci anarchistów Sacco i

Vanzettiego. Decyzji co do ułaskawienia skazanych, bądź też wykonania rzeczonego wyroku - spodziewać się należy w ciągu najbliższych 2 dni.

KATASTROFY W KOPALNIACH

Sosnowiec (AW). W kopalni „Kazimierz” w Zagłębiu Dąbrowskim stano-wiącej własność Warmińskiego T-wa, zerwała się na dole 6-go pola ściana węglowa o pojemności kilkudziesięciu wagonów. Wypadek spowodował przyniesienie, a następnie śmierć 3 górników.

Sosnowiec 27.7. PAT. Przedwczoraj w kopalni towarzystwa warszawskiego

w Nivce na 6-tej warstwie 3-go poziomu z nieznaną bliżej przyczyną pęł pokład, wskutek czego zawałiło się piętro na filarze, pociągając za sobą 100 naładowanych wagonetek z węglem. Węgiel przysypał dwóch górników i dwóch ładowaczy. Jednego z ładowaczy w stanie ciężkim udało się wydobyć, pozostali wszyscy zginęli.

FRANCJA

**PRZECIWKO PROPAGANDZIE
SOWIECKIEJ**

Moskwa, 27 lipca. (AW.). Ambasador francuski w Moskwie, Herbertte, odbył ponowną konferencję z Cziczerninem. W trakcie konferencji Herbertte zwrócił uwagę komisarza sowieckiego do spraw zagranicznych na niedopuszczalność dalszego popierania przez Z. S. S. R. propagandy wyrotowej na terenie Francji, gdyż mogłoby to w sposób jaknajbardziej ujemny odbić się na dalszych rokowaniach franko - sowieckich w sprawach dłużniczych. Herbertte nie przyjął do wiadomości wyjaśnienia Cziczernina, który zgodnie ze stereotypową formą dyplomacji sowieckiej, oświadczył, iż propagandę prowadzi III Międzynarodówka, a nie Sownatkom Z. S. S. R.

**JESZCZE O ODEZWIE P. P. S.
NIE PIERWSZY FAŁSZ „GŁOSU PRAWDY”**

Dowiedzieliśmy się nareszcie ze źródła, zasługującego na pełną wiarę, jak przyszło do przewrotu majowego w roku ubiegłym. Przewrót ten został „wymuszony”. Tak jest. W „Głosie Prawdy” wczorajszym z pod pióra p. Wojciecha Stpicyńskiego, w odpowiedzi na twierdzenie odezwę PPS, iż „klasa robotnicza została odepchnięta od wpływu na Państwo” — wyszło zdanie: „odepchnięci zostali posłowie, którzy doprowadzili do drugiego rządu Chjeno-Piasta i wymusili przewrót majowy” (podkreślenie nasze).

Ewolucja obozu majowego od zbrojnego przewrotu do koalicyjnego mieszczko-obszarniczej, którą stale wytykamy i którą zwalczamy jest pełna. Tak pełna, że robi się już nawet wysiłki w kierunku zrzucenia z siebie odpowiedzialności za rewolucję majową!

Cały artykuł wczorajszy „Głosu Prawdy” przepojony jest tęsknotą do koalicyj i wychwalaniem rządów koalicyjnych — bez współdziałania przedstawicieli zorganizowanych mas robotniczych.

Nie godzi się wyrwać nazwisk kilku ludzi z Rządu, oświadczenie mających zrozumienie dla interesów szerokich mas ludności pracującej, i wołać z tego powodu: „robotnicy, macie w Rządzie swoich przedstawicieli”. Panowie ci, nawet w ciasnych ramach swoich resortów, mają kłopoty nielada w zwalczaniu zape-

dów silnej i wpływowej grupy reakcyjnej w Rządzie.

Koalicyja przedmajowa była oparta na porozumieniu stronnictw, reprezentujących jasno określone interesy. Złamanie umowy przez prawicową część koalicyj spowodowało rozbitcie rządu p. Skrzyńskiego przez PPS, która podczas całego trwania rządu ani na chwilę nie wypuściła z rąk swoich inicjatywy.

Zwalczaliśmy bezwzględnie „kadłubowy” gabinet p. Skrzyńskiego. Dziś mamy przed sobą powtórzenie „kadłuba” p. Skrzyńskiego. Różnica jest ta, że koalicyja jest pozaparlamentarna. Przewrót majowy dokonany został dla zrekonstruowania tej koalicyj. Jej charakter społeczny pozostał ten sam. Argument, że przeciw dwaj socjaliści reprezentują obecnie w Rządzie klasę robotniczą, ma posmaczek naiwnej teoryjki faszystowskiej. Zorganizowany ruch robotniczy posyła do rządów swoich przedstawicieli kiedy chce i kogo chce — wycofuje ich również wtedy, kiedy uważa za wskazane dla dobra mas pracujących.

**

Artykuł wczorajszy „Głosu Prawdy” ma tytuł: „Pierwszy fałsz socjalistycznego manifestu”. Wybaczmy nam p. Stpicyński, że powtórzymy w nagłówku tej notatki część tego tytułu w zastosowaniu do jego własnych opinii.

**BŁOGOSŁAWIONE SKUTKI DEKRETU
PRASOWEGO**

SZALENIEC DOMAGA SIĘ „SPROSTOWANIA”

Bezmyślny posiew sprawców dekretu prasowego zaczyna już przynosić błogosławione owoce.

Przed paru dniami jedno z pism codziennych otrzymało „sprostowanie” od defraudanta, który na podstawie dekretu prasowego żądał sprostowania... zdefraudowanej sumy. Nadesłania numeru pisma, do czego przysługuje mu prawo, „poszkodowany na honorze” nie żądał, a to dla tej prostej rzeczy, iż był już w drodze, po za granicami kraju i komunikowanie komukolwiek swego adresu uważał dla siebie za rzecz niekonieczną i niebezpieczną.

Wczoraj zaś redakcja nasza otrzymała sprostowanie od p. Sikorskiego, choro człowieka, który — jako Herostrates w miniaturze i karykaturze — wślwił się niedawno pokrajaniem w Zachęcie obrazu Matejki „Bałory pod Pskowem”.

Sprostowania p. Sikorskiego oczy-

wicie nie umieścimy, a tembardziej nie wdamy się w polemikę z chorym człowiekiem, czy niszczenie arcydzieł sztuki jest właściwą drogą do protestowania przeciwko wojnie. P. Sikorski wobec naszej odmowy ma prawo do powołania nas przed kratki sądowe.

Czekamy cierpliwie na procesik. Sprawcy dekretu prasowego mogą tryumfować. Z dekretu ich skorzystali jak dotychczas: 1 złodziej i 1 niepoczytalny grafoman.

Sejm chciał zaoszczędzić Rządowi tej kompromitacji, ale Rząd był innego zdania i zamknął sesję parlamentarną przed uchYLENIEM dekretu.

Czekają nas dalsze sprostowania. Będziemy musieli otworzyć nową rubrykę w piśmie: „Ośla łąka, zasiana przez dekret prasowy”.

Egzemplarze dowodowe pozwolimy sobie posyłać czasami również do pałacu Namiestnikowskiego.

**PRYZNANIE SIĘ DO KOSZTOWNEGO BŁĘDU
W SPRAWIE WYWOZU ZBOŻA ZAGRANICĘ**

Na konferencji prasowej w Min. Przem. i Handlu p. min. Kwiatkowski zapowiedział, że wywóz zboża będzie zakazany w roku bieżącym. Gdyby Rząd posłuchał się nas w roku ubiegłym, nie potrzebowałby wczoraj wyjaśniać, że ujemny bilans handlowy da się odrobić. Interes gospodarczy kraju poświęcony został

dla zjednania Rządowi sympatji obszarników.

Po oficjalnym wyznaniu p. Kwiatkowskiego, że „wywóz produktów rolnych był niewspółmierny” z urodzajem, p. Niezabykowski, który jest winien tego karygodnego „błędu”, winien poprosić o dymisję.

Sprawozdanie z konferencji na str. 3.

**WALKA O POPRAWĘ BYTU PRACOWNIKÓW
PAŃSTWOWYCH**

CO PAN MIN. CZECHOWICZ POWIE DELEGACJI URZĘDNIKÓW

W związku ze zwolna dojrzewającą sprawą poprawy bytu pracowników państwowych, dowiadujemy się, że w piątek dnia 29 b. m. zostanie przyjęta przez p. ministra skarbu, Czechowicza, delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw. Tematem rozmowy p. ministra z de-

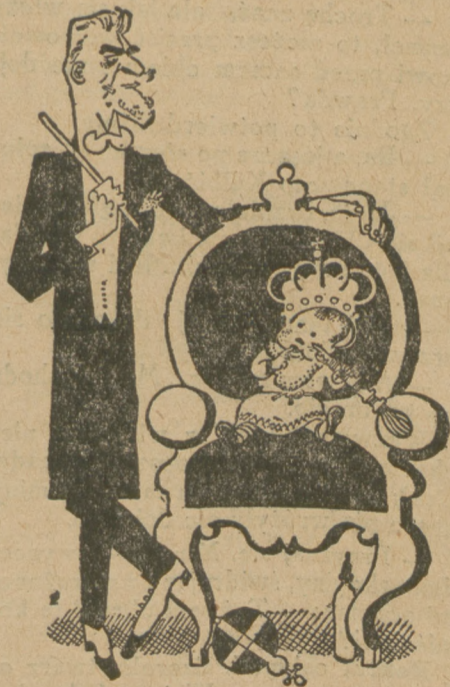
legacją będą przygotowywane przez rząd wnioski w sprawie sposobów, jakimi rząd zamierza poprawić byt swych pracowników.

Teżoż dnia odbędzie się w tej sprawie plenarne posiedzenie Centr. Kom. Pczorum.

WALKI W CHINACH

Pekin, 27 lipca. (AW.). Sytuacja na froncie rzeki Żółtej (w Huang Ho), gdzie walczą między sobą oddziały rządu nankińskiego z Czang-Tso-Linem ulega zmianie na niekorzyść wojsk nankińskich. Oddziałom ge-

nerała Czang-Tso-Lina udało się wyprzeć w ciągu ostatnich walk oddziały wojsk południowych z prowincji Szang-Tung, której skrawek południowy znajduje się jeszcze w rękach Czang-Kai-Szeka.



**„SILNA” MONARCHJA
W RUMUNJI
BRATIANU I KRÓL MICHAŁ.**

ZBLIZKA I ZDALEKA

WSCHÓD I ZACHÓD.

Był u mnie Turek, prawdziwy Turek z Angory, Turek i Paryżanin. Francuz z mowy i ze stroju. Koczył szkołę w mowy, z zawodu jest dyplomata, mówi, że jest „chory na Polskę”. Takich Turków jest podobno więcej. Polska jest dla nich wciąż jeszcze Lechistanem i z dumą powtarzają, iż Turcja nigdy a nigdy nie chciała uznać rozbioru Polski. Uczynili to wszystkie państwa — z wyjątkiem tej jednej, a przecież była najstarsza i drzeć musiała przed butem gwoździarni nabitą Katarzyną i Mikołajką...

Turek jechał do Angory, objeżdżał Polskę, żałując, że teraz „nikogo nie ma w Warszawie” i wczesną jesienią chce wrócić, aby zatrzymać się tutaj nieco dłużej. Ubrdał sobie, że chce zbliżyć Polskę i Turcję, towarowo i duchowo. Zobaczy Pan, mówi, pochocham się. My jesteśmy podobni, pomimo, że inaczej wyglądamy. Turcja przestała być Azją, raz na zawsze...

— Tak, Pan nie wierzy? Nikt w Europie nie chce wierzyć, a jednak tak jest. Pewnego dnia Kemal Pasza zakazał noszenia fezów, zawojów i nagle wszystkie opadły. Nie spotka Pan Turka w fezie, nawet w głębokiej prowincji. Nie spotka Pan Turczyńki w woaku. Kobieta zrównana z mężczyzną. Koran przestał być podstawą życia. Mamy kodeks cywilny, na miejsce dawnych pouczeń Koranu, tłumaczonych przez uczonych teologów muzułmańskich. Kodeks cywilny szwajcarski, najlepszy z dziś w Europie obowiązujących; mamy kodeks karny włoski, kodeks handlowy — niemiecko-austriacki. Mamy szkołę prawa w Angorze, chcemy, aby była tak doskonała, jak paryska, w której ja sam się uczyłem. Mamy inżynierów francuskich, belgijskich, polskich, sprowadzamy maszyny rolnicze zewsząd i chłop turecki sieje dziś i orze, jak wasz, albo jak czeski chłop. Mamy banki, które udzielają rolnikom kredytu. Stara Turcja załamała się czasu wojny. Zbankrutowała doszczętnie. Jak dziewczka przechodziła z rąk Moskala do rąk Francuza, z rąk Francuza do rąk Niemca. Upadła. Zoczyła w łebkach Carnego Morza. Dziś inna Turcja. Parlament. Dyktator. Prezydent parlamentu, jak w Paryżu nosi cylindera, frak i biały krawat. Kemal Pasza (Ghazi) we fraku i cylindrze. Książek francuskich sprzedaje się u nas tyle, co w Warszawie (biedny Turek nie zna rozmiarów spożycia książek w Warszawie). To wszystko prawda. A wy co wiecie o nas?

— O Was? Nie wiele, bardzo mało. Przed wojną założyliśmy w Sieroszewskim i Tadeuszem Gaszotwem towarzystwo polsko-tureckie w Paryżu. Ledwie zdążyliśmy mieć odczyt o kolei bagdadzkiej, nastąpił wybuch wojny światowej. Ale

Z WĘDRÓWEK PO POLSCE

NOWY ŁOWICZ WŚRÓD STARYCH ZABYTEKÓW — ZA BLIZKO... NA ZWIEDZANIE — APEL DO LENIWYCH WARSZAWIAKÓW

Dzięki protekcji woźnego, stanąłem przed obliczem jednego z dostojników municypalnych, który nie bez dumy pokazywał mi plany regulacyjne Łowicza i zapoznał mnie ze sprawami inwestycyjnymi. Miasto zbudowało ostatnio kolonję mieszkaniową z 32 jedno i dwurodzinnych domków, wytknęło tam trzy ulice. Poza tem wre praca w kierunku polepszenia warunków sanitarnych miasta. Łowicz, jak wiadomo, leży w okolicy niskiej, mokrej a niezdrowej. Otóż miasto buduje kanały osuszające. Jeden taki kanał długości przeszło 1 i pół klm. został już wykończony. Buduje się i elektrownię miejską, dotychczas bowiem miasto korzystało z elektrowni wojskowej.

Wprost kolegiaty na rynku wznosi się okazały, stylowy gmach pomisonarski, obecnie gimnazjum. Z boku tuli się do kościoła pomnik łowiczan, poległych w bojach; pomnik miły, skromny a wytworny zarazem, ustawiony jest w miejscu niezbyt odpowiednim, w kącie rynku.

Spacer po mieście — to szereg „odkryć”. Zwłaszcza w okolicy Nowego Rynku raz po raz natrafiamy na coś ciekawego: tu ładna kamieniczka z barokowym szczytem, tam stare, oryginalne domy z w. XVIII-go, tam znów dworek drewniany z „pazdurem” na szczycie i z pełnym wdzikiem ornamentem. Dużo kamieniczek empirowych z początków XX wieku.

Miasto ciekawe, niebanalne. A specjalną jego ozdobę stanowią stroje ludowe, pasiaste barwne wełniaki, noszone nie tylko przez lud wiejski, ale często i przez mieszczki. Zwłaszcza w niedzielę po nabożeństwie, albo w piątek w czasie targu, przedstawia rynek łowicki, zalany istnym potokiem mieniących się barw, widok swoisty i „morowy”.

Łowicz położony jest b. blisko Warszawy (81 klm.). Ta bliskość zapewne sprawia, że Warszawiacy... nie odwiedzają go prawie nigdy. Gdyby leżał gdzieś w Krakowskim albo na Pomorzu, urządziłbyśmy tam specjalne wycieczki, chlubilibyśmy się nim. No, ale ponieważ leży blisko, więc — do chrztań z nim... To się powinno zmienić. Łowicz wraz z Arkadją i Nieborowem, ze względu zarówno na zabytki, jak i na swą oryginalność etnograficzną,

Pan ma słusność. Jestem bardzo za tem, abyśmy się wzajem poznali. Miałem niegdyś w Berlinie nauczyciela, znakomitego orientalistę, von Luschan, który miewał w Muzeum Etnograficznym wykłady o urotrologii Azji Mniejszej, wspaniałe wykłady, które ze mnie uczyniły głębokiego przyjaciela Turcji, tej dawnej, którą Pan za „upadłą” uważa, jej obyczajów, jej stosunku do niewolników i wielożenstwa. Bardzobym pragnął, abyśmy na serio wzięli się do studiowania waszej literatury, aby malarze nasi pracowali nad waszym pejza-

żem, abyśmy mieli katedrę nie tylko języka tureckiego, ale kultury tureckiej w uniwersytecie, aby towary szły z Polski do was, a od was i przez was towary wschodnie do Polski. Przecież mamy w Warszawie Instytut Wschodni, prowadzony przez ludzi gorąco oddanych temu zbliżeniu. — Instytut Wschodni? — Tak jest, jeżeli Pan przyjedzie na jesień, zapoznam Pana z Instytutem. I posłaliśmy na kawę turecką do kawiarni włoskiej.

Wil.

Henryk Bezmanski.

Henryk Bezmanski.

Henryk Bezmanski.

ECHA NADUŻYĆ W WODOCIĄGACH MIEJSKICH SPECJALNA KOMISJA JE ZBADA.

W związku z nadużyciami w Wydziale Wodociągów dowiadujemy się, że w wydziale tym będzie przeprowadzona rewizja ksiąg i rachunków za cały rok 1926. Do komisji rewizyjnej ze strony Rady miejskiej został delegowany radny tow. Tadeusz Hartleb.

Niezwykle interesującym szczegółem jest, że 12 rządów domów, co do których istnieją podejrzenia, że są zamieszani w powyższych nadużyciach, uciekło z Warszawy.

Według dotychczasowych obliczeń, straty miasta sięgają 100.000 złotych, nie jest jednak wyłączone, że straty te, po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji ksiąg okażą się jeszcze wyższe. Charakterystyczną jest rzeczą, że urzędnicy, którzy dopuścili się nadużyć pobierali bardzo dobre pensje: kierownik sekcji Adelt pobierał miesięcznie 890 zł., kasjer Ronisz — 740 zł., buchalterzy zaś Jakowski i Bąkiewicz pobierali po 500 do 600 zł. miesięcznie. Do tego dochodzą jeszcze świadczenia w rozmaitej formie a także 13 pensja. Nadużycia te były popełniane z myślą zabezpieczenia sobie „spokojnej starości”, Ronisz bowiem od kilku tygodni już ma prawa emerytalne, zaś Adelt nabył by prawa do emerytury za kilka miesięcy.

KAPITALIZACJA RENT INWALIDÓW WOJENNYCH

W tych dniach ogłoszone zostanie w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Min. Pracy i Op. Społ., Min. Skarbu i Min. Spraw Wojsk. z dn. 13 lipca 1927 r. w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych, uchylające moc obowiązującą rozporządzenia z dn. 11.8.1923 r.

W myśl nowego rozporządzenia: czynności, związane z kwalifikowaniem podań, badaniem długowieczności osób, ubiegających się o kapitalizację, opinowaniem i stawianiem wniosku, czy renta ma być skapitalizowana — będą wykonywane przez władze administracyjne I instancji, a nie, jak dotychczas, przez władze administracyjne II instancji; decyzje w sprawie kapitalizacji rent będą wydawały władze administracyjne II instancji w porozumieniu z Izobami Skarbowymi, a nie jak dotychczas, Ministerjum Pracy i Opieki Społ. w porozumieniu z Ministerjum Skarbu.

Powyższe rozporządzenie umożliwi inwalidom wojennym dokonywanie wszelkich zabiegów o kapitalizację rent w obrębie powiatu.

MILION ZŁOTYCH NA BUDOWĘ DOMÓW DLA BEZDOMNYCH W WARSZAWIE

Bank Gospodarstwa Krajowego wpłacił do kasy miejskiej 1 milion złotych na poczet 2 milionowej 6 proc. pożyczki na budowę domów i schronisk dla bezdomnych w Warszawie. Kredyt powyższy pochodzi z sum rządowych, przeznaczonych specjalnie na ten cel. O wypłatę drugiego miliona magistrat wystąpił do

MAŁY FELJETON CZY TAK BYŁO NAPRAWDĘ?

Posłowie wymusili przewrót majowy (Głos Prawdy z d. 27.VII.1927 r.).

Przyjechała delegacja posłów wszystkich stron i udała się do wiejskiego dworca.

— Dłużej tak dalej nie może być — rzekli delegaci — to jest już nie do utrzymania. Zażoż nieprawości zebrało się w Polsce.

— Gdzie?! Co?! Jak?! Ludzie kochani, co wy mówicie? Gdzieście to się nieprawości dopatrzili?

— Powiadamy, że są. I tu i tam wszędzie. Sami też nie jesteśmy bez grzechu.

— Ha, cóż ja na to poradzę... Ale powiedzcie, najmilsi, czy wy się nie mylicie, czy nie patrzycie zbyt czarno na wszystko?

— My byśmy się mieli mylić? Ho, ho! My wszystko dobrze wiemy. Nas nie oszukają; o, co to — to nie.

— No, dobrze. Ale co ja wam na to poradzę? Siedzę tu sobie spokojnie na wsi i dobrze mi.

— Gdzież tam dobrze! My lepiej wiemy. Nie nam to mówić!

— Ale! zapewniam was, kochani, że mi tu całkiem dobrze. Chyba ptasiego mleka...

Delegacja znacząco uśmiechała się.

— Nie nas brać na kawał — rzekli.

— Więc powiedzcie nareszcie, czego chcecie odemnie?

— Musisz wyjść na ulicę. Niechaj trzeszcza kości.

— Na Boga, ludzie, czego wy chcecie odemnie? Dajcie mi święty pokój.

— Ależ musisz to zrobić!

— Toż to bezprawie! A policja co na to?

— Do... luftu policja!

— A Konstytucja, a praworządność?

— Do... luftu Konstytucja, do... luftu praworządność! Musisz wyjść na ulicę i niech trzeszczy!

— A jak nie wyjdę?

— To cię zmusimy. Musisz wziąć bat, nawymyślać Sejmowi, pogrozić posłom, obalić rząd, przepędzić go z pałacu Rady Ministrów do Belwedera, stamtąd do Siekierki i t. d.

— Ależ to będzie kompletny przewrót!

— Tak, majowy przewrót!

— Nie uczynię tego!

— Musisz!

— Nie mogę!

— Musisz; w przeciwnym razie użyjemy gwałtu.

— Ha... Niech się dzieje wola bożaja! Ustepuję przed gwałtem.

Więc redaktorze „Głosu Prawdy”, panie Stpiczyński, czy tak według Pana było? Ultim.

Banku, przedstawiając odpowiednią treść chwałę nowej rady miejskiej.

Nie bacząc na niezrealizowane dotychczas pożyczki magistrat rozpoczął roboty związane z budową domów dla bezdomnych na Grochowie. Nadto wyasygnował z własnych funduszy 100.000 zł. Czerwonomu Krzyżowi na budowę nowych baraków na Żoliborzu.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

BATY ZA BUTY

(Nowela wyróżniona na konkursie eksperymentalnym „Wiadomości Literackich”).

W niedzielę rano szeregowiec Mirgas zameldował sierżantowi o kradzieży niedawno „zafasowanych” trzewików, zauważonej po pobudce, gdy zaczął się ubierać. Włożył więc stare cywilne kamaszki, które pożyczyl był od ordynansa dowódcy, a o swoich komiśniakach nic nie wie.

W południe do gwarnej sali naszej kompanji, ryczącącej się z rzędka na wychodne do miasta, wszedł sierżant i twardym głosem oznajmił, że z rozkazu kapitana przepustki dla nas zostały zatrzymane, ponadto cała kompanja skazana jest na areszt kaszarowy dopóty, dopóki nie znajdzie się złodziej.

Po tej złowieszczej nowinie zapanała głucha cisza. Ręce, czyszczące mundury, ręce, pucujące obuwie, opadły. Oczy wszystkich żołnierzy wróciły od drzwi, które mi wyszedł zwiastun kary, powalęsały się bezzwłocznie po ściemniających twarzach kompanów, i raptem skupiły się na osobie Mirgasa, który swym niewczesnym raportem popsuł bractwu zabawę i ściągnął na nie świąteczne nudy w kasarni. Tylko ostatni balwan mógł wpaść na podobny pomysł! Po tygodniu uczciwej żołnierskiej pracy, po sześciu dniach ciężkich kadrowych ćwiczeń w obrębie twierdzy, gdzie nawet wiatr z wolnego świata nie zaleci, zamiaszt odpooczynku w kilku godzinach zasztubowała swobody — areszt!

Gdyby ten niedołęga doniósł o kradzieży w poniedziałek, mielibyśmy tydzień czasu na szukanie pośród nas amatora rządowych trzewików. A teraz — masz...

— Miałeś przecie buty na kulonach — z wyrzutem zwrócił się do poszkodowanego ktoś bliżej niego stojący. — Czegoś było jeszcze pchać się do raportu!

Dobrze powiedział! Słowa te były po naszej myśli, jakby z ust je nam wyjął. Najpoczoźniejszego człowieka może ogarnąć złość w podobnych wypadkach, to też we wzroku naszym, utkwionym w Mirgasa, pełno było złości. Ten i ów zaczął kłać zawiesistymi okresami, inny wprost zlorzczyć okradzonemu. Najgłośniejszy wymyślał mu sekcyjny Chomik, który o czwartej po południu miał w mieście randkę z jakąś damą.

— Nie mogłeś, psiakrew ofermo, poczekać z tym meldunkiem do jutra? — wrzasnęliśmy już niemal chórem.

Nie odpowiadał nic.

— Oj, dumnyż on dumny — westchnął basem stary Kulbiński.

— Rekrut śmierzdzący!

— Bażant!...

Wyżsiska sypały się jedno po drugim. Nasze oburzenie wzrastało z każdą chwilą, bo każda chwila uchodząca uświadamiała coraz dotkliwiej ciężar niezaspokojonej pokuty. Rozbite projekty i pokrzyżowane plany wielkim głosem domagały się jakiegoś zadośćuczynienia. Należało natychmiast coś przedsięwziąć, a ta konieczność pośpiechu, ten żal każdej traconej minuty podniecał nas jeszcze bardziej. Mirgas siedział zdaleka od nas i

pryczy i markotnie pociągał wieczne zakatarzonym nosem. Nie oczekiwał zapewne takiego skutku po swym meldunku. W jego kaprawych tchórzliwych oczkach migotało przerażone zmartwienie. Oto znowu przez swą głupotę naraził się kolegom. I dotychczas przecie nie cieszył się sympatją, nie miał przyjaciół. Był popychadłem, łaskawie tolerowanem w kompanji. Na nim skrupiały się zwykłe najgorsze obowiązki, na niego spychaliśmy każdą, jaką się dało, ciężką robotę. Patrzyliśmy na tego dumnia, a w umysłach rodził się bunt przeciw niesprawiedliwemu losowi. — A więc mamy cierpieć za czynąś winę? Za nieznanego złodzieja? I jakże tu wykryć winowajcę, przecie nie do nas to należy.

Nikt zresztą nie wzbudzał w gronie naszym podejrzeń, oprócz — Mirgasa.

Tak!

Po pewnem uspokojeniu, gdy zaczęliśmy badać się wzajemnie, dopytywać a wnikać, powstała najpierw wątpliwość, wątpliwość, mgliste podejrzenie, później zaś jeszcze nieogólne czerpawda, lecz powstające już tu i owdzie mniemanie, że Mirgas sam ukraść te kamaszki. Sekcyjny Chomik wypowiedział to na głos, jako przekonanie. I nikt mu nie zaprzeczył. Kulbiński ostrożnie, nawiasem wstawił, że właśnie wczoraj tenże Mirgas otrzymał extra wieczorną przepustkę, rzekomo do umierającej matki.

— A już, widziała go matka! — syknął sekcyjny — zaniósł kaptcie do żyda i sprzedał!

— Cwaniak on, choć niby to udaje ofermę — wtracił któryś z żołnierzy.

— Mnie się też zdawało — zaczął sączyć szeptem jeden z braci Wozowiczów — zdawało się, że on (wskaźwał głową kto) wczoraj coś miał pod płaszczem. Wydał mi się bardzo grubo, gdy wychodził z przepustką.

— Albo to trudno ukryć? — pomógł mu starszy brat — patrzcie ino...

Z temi słowy rozpiął bluzę, wygrzebał z pod łóżka parę jakichś starych sznurowanych chodaków, spłaszczyl je i ukrył na persiach. Przyglądaliśmy się tej demonstracji czujnym okiem ekspertów.

— Trochę znać, ale jak się włoży szynel, to możesz przejść wartowników przed samem okiem i nie dojrzy. Prawda?

Zgodnie to potwierdziliśmy.

— Ba, a jeszcze po ciemku — splunął stanowczo Kulbiński.

— Ja go, drania, przycisnę! — zapienił się Chomik — nie będę tu siedział dla jego przyjemności. Musi się przyznać.

— Już tam złodziej do czego się przyzna zdobrowali.

— A ja wam mówię... Mirgas, choć no tu, bracie.

Wezwany „brat” z widoczną niechęcią zbliżył się do naszej gromady. Czui, że to o nim była mowa, a miny nasze nie wróżyły nic dobrego.

— Przyznaj się, Mirgas, — wycedził sekcyjny, świdrując go zmruczonemi oczyma: — Tyś sam ukraść te komiśniaki?

Rekrut osłupiał. Szeroką twarz oblała mu purpura. Wciągnął do płuc wielki strumień powietrza — i zatrzymał oddech. Milczał.

— Wziąłeś i sprzedałeś, prawda? Chłop ani drgnął.

— No, gadajże. Rozumiesz chyba, że kompanja nie może cierpieć za twe sprawki.

— Nie — wychnął oskarżony.

— A widzisz, — ciągnął niby to do brodzusze główny inkwizytor — i tak się przecie cała rzecz wykryje. Potrzebowałeś gotiu, dobra jest. Nie trza było kraść. Ale skoro tak, pocóż się masz wypierać? Zamelduj zaraz sierżantowi, przyznaj się samochłancy, uważasz? My... my złożymy się i zwrócimy za ciebie szkoda. Ty dostaniesz dwa tygodnie kozy i kwita. Skutysł cię licho, zdarza się, ale teraz się przyznaj.

— Nie — wypuścił resztę tchu tanyten.

Zachnęliśmy się niecierpliwie: a to co za upór, co on sobie myśli? Wrogi nastroj podniósł się odrazu o kilka stopni. Spoglądaliśmy na niego, jak wilki. Chomik, blady z wściekłości, pogroził pięścią domniemanemu złodziejowi.

— Poczekaj, ty psia twoja mać! Jeszcze się na mnie narwiesz!

Mirgas wrócił na swoje miejsce. Słyszeliśmy dokładnie, jak chlupiał swym czerwonym nosem.

Czas upływał, a każda minuta była zmarowanym kęsem skąpo nam wydzielanej drogocennej swobody. Dochodziła już trzecia po południu. Ale jeszcze mieliśmy nadzieję, że ten się przyzna — lubo z opóźnieniem — wytrwimy się do miasta. Kulbiński, jach skrecał w swych olbrzymich palcach papierosa i kiwał w zadumie głową, przypominając sobie coś.

(Dokończenie nastąpi).

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

BIAŁY KRUK.

W czasie jednej z licytacji publicznych w Londynie za pierwsze wydanie powieści Dickensa „Little Dorit” (Mała Dorota) zapłacono 500 funtów szterlingów.

ZAKAZ LOTU TRANSATLANTYCZNEGO.

Według doniesień z Ontario (Kanada) rząd tamtejszy odmówił kapitanom Maxwellowi i Tully'emu zezwolenia na dokonanie lotu Ontario — Londyn — (Anglia), który lotnicy zamierzali odbyć w sierpniu lub wrześniu r. b. Zdaniem rządu Ontario lotnicy ci, pełniący służbę wywiadowczą w związku z pracą nad uprawą lasów, nie mogą być zwolnieni ze swych obowiązków. 40-tu innych lotników ofiarowało się dobrowolnie zastąpić ich w pracy.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW.

W Nancy (Francja) zderzyły się dwa samoloty wojskowe i spadły na ziemię, ulegając zniszczeniu. Trzy osoby poniosły śmierć.

TRAGICZNY WYPADEK.

Utonięcie czwórki dzieci.

W rzece Niagara pod Buffalo utopiło się czworo polskich dzieci. Szczegóły tego tragicznego wypadku są następujące: Władysław Baranowski i Antoni Zielonka wyjechali wraz z dziećmi na „ryby”. Podczas, gdy siedzieli oni nad brzegiem z wędkami dzieci pozostały w samochodzie. Widocznie zaczęły się bawić hamulcem, samochód ruszył nagle po pochyłości i runął do rzeki. Dwoje dzieci zdołało wyskoczyć, czworo się utopiło, a mianowicie Rajmund Baranowski lat 5, Franciszek Baranowski — 2, Edmund Zielonka — 8 i Maryan Zielonka — 11.

PŁACE ROBOTNIKÓW ROLNYCH NA MIESIĄC LIPIEC

Komisja powołana na zasadzie Umów Zbiorowych w rolnictwie w dn. 27 b. m. ustaliła cenę żyta na lipiec 41 złotych za kwintal. Stosownie do tej ceny i protokołu z dn. 25 maja 1927 r. płace gotówkowe stałych robotników dniówkowych przewidziane w tabeli (art. 7), podnieść o 80%, wobec czego płace te za lipiec wyniosły będą:

Grupa powiatów	Kat. I. zł.	Kat. II. zł.	Kat. III. zł.
I	1,35	1,98	2,88
II	1,08	1,62	2,16
III	0,81	1,35	1,62
IV	0,54	0,99	1,35

Płace gotówkowe robotników sezonowych, przewidziane w tabeli 5 podnieść o 70% tak, że płace te będą wynosiły:

Grupa powiatów	Kat. I. zł.	Kat. II. zł.	Kat. III. zł.
I	1,70	2,21	2,72
II	1,45	1,96	2,38
III	1,19	1,70	2,04

PODZIĘKOWANIE.

Przesyłam podziękowanie Towarzyszom posłom Pużakowi i Barlickiemu za wyrazy współczucia przesłane mi w imieniu C. K. W. w chwili bolesnej dla mnie straty mego ukochanego męża Jakóba Gawrońskiego - Wienera. Jednocześnie dziękuję Towarzyszom za wydatną pomoc moralną i materialną w czasie pogrzebu.

O.K.R. Biała i Komitetowi miejscowemu w Bydgoszczy dziękuję za wzięcie udziału w pogrzebie przez delegację tow. Pajaka z O. K. R. Biała i tow. Lonatowskiego z Komitetu Miejskowego w Bydgoszczy.

S. Gawrońska.

PORZĄDECZKI NA POCZTĘ

9 DNI DO JAREMCZA!

Wysłane do Jaremcza w dn. 16 b. m. przekazem pocztowym zł. 100 do dnia 25 b. m. t. j. w ciągu dziewięciu dni nie zostały doręczone.

List wysłany z Ameryki do Warszawy przychodzi po 9 dniach. Dowodzi to, że poczta nasza funkcjonuje z istic amerykańskim rozmachem.

Zwracamy na tę anomalję uwagę wyższych władz pocztowych, gdyż wskutek takiej sprawności poczty, liczne rodziny, przebywające w uzdrowiskach i skazane na dopływ pieniędzy z domu, mogą znaleźć się w bardzo krytycznym położeniu.

STAN GOSPODARCZY POLSKI A BILANS HANDLOWY

P. MINISTER KWIAKOWSKI ZAPOWIADA ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA I NOWE TARYFY CELNE

Od dłuższego już czasu niepokój wywołuje bierność naszego bilansu handlowego. Bezpośrednim skutkiem tego stanu może być zachwianie naszej waluty, tembardziej, że pożyczka 15 milj. dolarów po szeregu miesięcy trwania bierności bilansu zdawała się niewystarczającą dla zabezpieczenia złotego.

Wyczuwając ten stan niepokój p. Min. Kwiatkowski wezwał przedstawicieli prasy dla zapoznania ich dokładnie z sytuacją i wypowiedzenia swioch o niej uwag.

„W ostatnich trzech miesiącach — mówił p. minister — przewyżka wartości przywozu nad wywozem wyraża się w sumie 125 milj. zł. w złocie. Analiza powodów tego zjawiska nie daje właściwie powodów do obaw. Zmienił się charakter naszego importu w ten sposób, że zmniejszyły się w nim pozycje przywozu produktów i przedmiotów społecznie zbędnych, znacznie natomiast wzrósł, zawsze — prócz momentów nadprodukcji — popyt import surowców, oraz artykułów masowej potrzeby. Ale i ten stan naszego bilansu handlowego, aczkolwiek jest skutkiem naszych wewnętrznych potrzeb gospodarczych, nie należy uważać za normalny, tak jak dotychczas żaden z naszych rocznych bilansów nie był normalny.

Rozpatrując drugą stronę bilansu, eksport, p. min. przychodzi do przekonania, że zwiększenie jego jest wybitne. Zdobyliśmy szereg nowych rynków, zbytu, a niektóre z już posiadanych znacznie się dla nas rozszerzyły — aczkolwiek w skali bezwzględnej jest nasz wywóz jeszcze bardzo słaby.

Eksport nasz w swym rozwoju napotyka na trudności polityczne. Prowadzimy wojnę celną z Niemcami, Rosja nie konsumuje naszych towarów ze względów na swoisty system gospodarki oraz na dążenie do rozwoju na swym terenie szeregu nowych działów produkcji. Wysoko rozwinięty przemysł innych państw czynnie widziałby w Polsce rynek zbytu dla siebie, co nie sprzyja naszym usiłowaniom.

Dla bilansu płatniczego duże znaczenie ma import, jego rozmiar i charakter. Na to państwo musi umiejętnie wpływać.

Częściowo spełnia tę rolę reglamentacja, która jednak, jako prawo wyjątkowe, ma swoje dolegliwości.

Z poprawą jednak naszego stanu ekonomicznego, należy stopniowo rozluźniać jej więzy.

W zastosowaniu jej wspomnieć należy, że według słów p. ministra, od nowych zbiorów zamknięty zostanie wywóz zboża, do czasu ustalenia rozmiarów i zabezpieczenia rezerwy zbożowych. Tylko w razie skonstatowania nadwyżki, wywóz będzie dozwolony.

P. min. podkreślił, że na wytwórczości rolnej w najbliższym czasie nie możemy bilansu naszego opierać, stoi ona obecnie na granicy naszej samowystarczalności. Natomiast pokłada nadzieję na wywozie przetworów rolniczych, który ma pomyślne widoki rozwoju.

Domagano się waloryzacji ceł, w obawie o polski przemysł. Po zbadaniu okazało się, że akurat tym przemysłowcom, których przedstawiciele zwracali się z tym postulatem, nie grozi nic ze strony zagranicy. Wprowadzenie zaś waloryzacji ogólnej dałoby bodźca do podwyżki cen wewnątrz kraju, co podziałałoby pobudzająco na inne artykuły.

Min. opracowuje obecnie nową taryfę celną, która przez znaczne różniczkowanie będzie o wiele lepiej pozwalała czuć nad naszym życiem gospodarczym, ewentualnie chronić je przed dumpingiem i t. p. Dalej prowadzone są prace w kierunku zrjonalizowania i ujednostajnienia naszych traktatów handlowych.

Sytuacja nasza nie jest łatwa. Konjunktury są krótkotrwałe. Zależymy od urodzaju, od rozbudowy systemu kredytu zagranicznego, od konjunktury zagranicznych rynków, od własnych środków komunikacyjnych.

W najbliższym czasie deficytowość bilansu handlowego znacznie się zmniejszy, do tego stopnia, że nie będzie on odgrywał roli, o zachwianiu zaś waluty nie może być mowy. Nie zachodzi też wskutek tego potrzeba pobrania podatku majątkowego.

Rozwój naszej gospodarki oprzeć się winien na konsumcji wewnętrznej.

KRONIKA POLITYCZNA

O POPRAWĘ BYTU URZĘDNIKÓW.

We wtorek p. Duda, sekretarz generalny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, zgłosił się do Ministra Spraw Wewnętrznych generała Składkowskiego, jako zastępującego wicepremiera Bartla w sprawie losu projektów uposażeń urzędników państwowych. P. Duda został natychmiast przyjęty przez Ministra Składkowskiego jednakże na zapytanie skierowane w powyższej sprawie p. Minister Składkowski oświadczył, że nie zastępuje wicepremiera Bartla i nie jest upoważniony przez Rząd do skłaniania jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie uposażeń urzędników. W dłuższej rozmowie, jaka się później wywiązała, przedstawiciel urzędników państwowych informował p. Ministra o ciężkim położeniu pracowników państwowych.

NOWE WŁADZE MIEJSKIE U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski, przyjął wczoraj prezesa Rady Miejskiej tow. Jaworowskiego oraz prezydenta miasta inż. Słomińskiego.

WYJAZD PREZESA RADY MINISTRÓW.

Wczoraj wieczorem p. prezes Rady Ministrów marszałek Piłsudski, wyjechał do Wilna.

MIEDZYNARODOWA KONFERENCJA CHEMICZNA.

Dnia 4 września rozpocznie w Warszawie obrady VIII Międzynarodowa Konferencja chemiczna na którą przybędą oficjalni przedstawiciele Akademii Umiejętności i rządów państw, należących do Unji Międzynarodowej chemii czystej i stosowanej. Na czele Komitetu organizacyjnego stoi prof. Świętosławski.

Program zjazdu przewiduje szereg wycieczek do przemyślowych ośrodków Polski. Zamknięcie konferencji nastąpi w Krakowie.

URLOP MIN. ROMOCKIEGO.

Minister Komunikacji Romocki udał się na tygodniowy urlop wypoczynkowy. Podczas nieobecności zastępować go będzie podsekretarz stanu M. K. inż. Julian Eberhardt.

ZMIANY W MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Jak się dowiadujemy, b. naczelnik wydziału politycznego Ministerjum Spraw Wewnętrznych p. Leopold Rutkowski pozostający w stanie nieczynnym został przeniesiony na emeryturę.

O PROWIEJE DLA SPRZEDAWCÓW TYTONIOWYCH.

Hurtownicy i prywatni sprzedawcy tytoniowi wystąpili do władz o podniesienie im prowizji, twierdząc, że sklepy monopolowe czynią im bardzo poważną konkurencję. Prowizja ta jest w Polsce najwyższą, wynosi bowiem 12 proc., gdy np. we Włoszech wynosi zaledwie 6 proc., w innych zaś krajach od 7 do 10 proc. Jak się dowiadujemy, odnośne władze biorąc pod uwagę ten stan rzeczy, nie przychyliły się do żądań hurtowników i prywatnych sprzedawców w sprawie podwyżki prowizji.

Z drugiej jednak strony stwierdzono, że inwalidzi i drobni sprzedawcy tytoniowi pracują w warunkach anormalnych. Częstokroć są oni całkowicie uzależnieni od hurtowników i pośledniejszego gantunku kapitalistów, którzy nabyli od nich koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych, tak że sprzedawcy są właściwie niejako na pensji u faktycznych posiadaczy koncesji.

Jak się dowiadujemy, ten anormalny stan rzeczy będzie zbadany przez komisję wyłonioną z Ministerjum Skarbu i Monopolu Tytoniowego.

NA DOŻYWIANIE DZIECI BEZROBOTNYCH.

Min. pracy i opieki społecznej przekazało kom. rząd. m. st. Warszawy i 10 urzęd. wojewódzkim 60.000 zł. na akcję dożywiania dzieci bezrobotnych w m. lipcu. Z tego kom. rząd. m. st. Warszawy otrzymała 9.505 zł. i warszawski urząd wojewódzki — 6.500 zł.

PROCES LICZNIKOWY

INŻ. PAULI OSKARŻONY O ZNIESŁAWIENIE MIN. MIEDZIŃSKIEGO.

Dziś w drugim dniu terminu odbędzie się sprawa inż. Paulego oskarżonego o zniesławienie min. Miedzińskiego. Przewodniczą sędzia Grzybowski. Do kompletu wchodzi sędzia Brandt i Skański. Broni adw. Niedzielski, oskarża prok. Niensson.

L. K.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci”

przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika” Wawrecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

PRZEGLĄD PRASY

Rząd, któremu nie można dać nazwiska. Narkotyk gospodarczy. Krótkka pamięć „Naszego Przeglądu”.

„Gazeta Warszawska Poranna” usiłuje dociec, jaki system rządów mamy obecnie w Polsce. Czyniliśmy to kilkakrotnie na łamach „Robotnika” i nie doszliśmy do żadnego wyniku. Ten bowiem konglomerat osób, które sprawują obecnie rządy w Polsce, ma przedewszystkiem na swoim sumieniu pierwotny grzech braku wszelkiego programu. Do takiego samego wniosku dochodzi także „Gazeta W. P.”, kończąca swoje wywody temi słowami:

„Gazecie” jednak nie tyle idzie o znalezienie nomenklatury dla obecnego systemu rządów w Polsce, ile o to, aby tego dzisiaj jeszcze niemielego jej systemu, nie utożsamiano z dawno miłym i drogim jej endeckim serduszku faszyzmem.

„Kurjer Polski” w artykule rzeczowym — pomimo, iż z niektórymi wywodami zgodzić się nie możemy — omawia położenie gospodarcze kraju oraz stosowany przez Rząd system uspokajania społeczeństwa w drodze inspirowanych artykułów i wiadomości dziennikarskich.

„Najlepszą formą uspakajania — pisze „Kurjer Polski” — byłoby, gdyby natychmiast po otwarciu, zamkniętej tak rychło, nadzwyczajnej sesji sejmowej minister skarbu udzielił by’ na komisji odpowiednich wyjaśnień. To jest właściwa platforma informowania społeczeństwa i uspakajania go. Wolimy bowiem słyszeć w danym razie niepokojące przedstawienia sprawy przez ministra, za które on w pełnej mierze bierze odpowiedzialność, niż czytać uspakajające inspirowane wiadomości. Niestety, rząd stanął na stanowisku, że Sejmowi nie tylko nie wolno się mieszać do spraw ustrojowych ale także i do finansowych”.

Uzależnienie planu gospodarczego i pewnych poczynań gospodarczych od wyniku zbiorów daje „Kurjerowi Pol.” sposobność do bardzo złośliwej, ale nie mniej słusznej uwagi.

„Nie możemy przy naszych poczynaniach finansowych i gospodarczych patrzeć ciągle w niebo i obserwować pogodę. Należałoby chyba w ministerstwie skarbu urządzić jeszcze departament meteorologiczny albo zaangażować wróżbiarza, co teraz nawet w polityce jest podobno w modzie”.

Wcale nie „podobno”, ale tak jest w rzeczywistości. Powiadają nawet, że opracowywany projekt zmiany ordynacji wyborczej idzie w tym kierunku, aby wróżbitom, spirytystom, odgadywaczom myśli i t. p. guzikom i pytlom zapewnić bardzo szeroki udział w życiu politycznym. Z tych także źródeł czerpie „Głos Prawdy” takie wiadomości, iż Rząd ma zapewnioną egzystencję na 15 lat — dokładnie.

„Nasz Przegląd” jest przeciwny wzniesieniu sesji sejmowej. Jedyne wyjście z obecnej sytuacji widzi w rozwiązaniu obecnego Sejmu. Nie trzeba przypominać, że P. P. S. jeszcze przed przewrotem majowym stała na tem stanowisku i zgłosiła przez swoich posłów odnośny wniosek. Wbrew twierdzeniu „N. P.” P. P. S. nie zapomniała o tem „swem dawnym rozumem hasłem”.

P. P. S. wogóle ma dobrą pamięć. Pamięta, jak „gorąco” koło żydowskie poparło wniosek o rozwiązaniu Sejmu, za którym poza P. P. S. i Wyzwoleńcem nikt nie głosiwał. Dzisiaj dopiero „N. P.” w rozwiązaniu Sejmu widzi jedyne wyjście.

Wątpimy, czy Koło żydowskie dzisiaj nawet wniosek taki poprze. P. P. S. bowiem znowu pamięta jak mocno zerzdo Koło, gdy głosowało już nie sprawę rozwiązania się, ale zmianę Konstytucji, któraby umożliwiła Sejmowi u chwalenie takiego wniosku.

r. b.

ZJAZD ESPERANTYSTÓW W WARSZAWIE

Od dziś do 4 sierpnia b. r. obradować będzie w Gdańsku XIX z kolei wszechświatowy kongres esperantystów. Na zaproszenie Reprezentacji esperantystów polskich w Warszawie, której przewodniczy prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Oto Bujwid, zakończenie kongresu odbędzie się w Warszawie. Na program składają się uroczystości ku czci twórcy języka, dr. Zamenhofa na jego grobie, uroczyste złożenie wieńca pod pomnikiem Adama Mickiewicza, gdzie przemawiać będzie dr. Edmund Privat, docent uniwersytetu w Genewie itp. Oficjalne zamknięcie kongresu będzie miało miejsce w salonach Rady miejskiej dn. 5 sierpnia.

Po uroczystościach w Warszawie nastąpi wycieczka po Polsce, na którą zapisało się już przeszło sto osób. Program wycieczki przewiduje zwiedzenie Łodzi, Zagłębia węglowego i naftowego, Częstochowy, Krakowa, Lwowa i Zakopanego.

Gen. Zymierski przed sądem

18-TY DZIEŃ ROZPRAWY

JESZCZE ZA MAŁO ŚWIADKÓW.

Po dyskusji jaką wywołała sprawa powołania gen. Malczewskiego, oraz dodaniu do zgłoszonej onegdaj listy świadków jeszcze kilku sąd udał się na naradę w sprawie zgłoszonych wniosków stron i powziął decyzję powołania wszystkich zgłoszonych przez strony świadków.

Ponieważ jest ich z górą 30-tu, przeto badanie świadków potrwa jeszcze ze 2 tygodnie.

ŚWIADKOWIE Z ZAGRANICY.

Sąd postanowił odczytać zeznania wszystkich świadków, którzy nie mogli stawić się na sprawę z powodu pobytu zagranicą.

Z ZA KULIS N. P. R.

Św. Kuhn, buchalter Kasy Chorych, członek N. P. R., były skarbnik partii uchyla rąbek tajemnic stosunków partyjnych.

Świadek jest zdania, iż Kwieciński redaktor „Głosu Codziennego” miał środki b. ograniczone.

Świadek stwierdza, iż Kwieciński trudnił się handlem herbatą i stąd czerpał główne dochody.

Kwieciński zarządzał również drukarnią „Ars”, której nominalnym właścicielem był świadek, a faktycznym N. P. R. Świadek nie wglądał w rachunki drukarni gdyż miał pełne zaufanie do posła Chądzyńskiego jednego ze współwłaścicieli drukarni.

DRZEWO CZY HERBATA.

Św. Dagnan urzędnik państwowy utrzymuje iż Kwieciński handlował nie herbatą lecz drzewem i na interesach tych przeważnie trafił.

Kwieciński robił wrażenie człowieka, który przez partię chce zrobić karierę. N. P. R. NA UTRZYMANIU „PROTEKTU”.

Świadek był zdania, iż poseł Popiel, będący współwłaścicielem „Głosu Codziennego i współnikiem f. „Protekta”, udzielał „Głosowi” funduszy z banku Zjednoczonych Kooperatyw.

Drukarnia „Ars” w głównej mierze opierała byt swój na zamówieniach min. kolei.

Dziś o godz. 8 i pół ciąg dalszy rozprawy. Zeznawać będzie dyr. Protekty Sakson i dawno zapowiedziany i oczekiwany świadek — poseł Popiel.

L. K.

BRACTWO STRZELCÓW KURKOWYCH

WYRZUCA NA BRUK KILKANAŚCIE RODZIN

Bractwo Strzelców Kurkowych podało do sądu o eksmisję kilkunastu rodzin, składających się z biednej inteligencji, robotników i bezrobotnych. Rodziny te zajmują dwa odrapane domki, które własnym kosztem dali odnowić.

Czcigodne Bractwo pragnie w tych domach otworzyć sale klubowe dla rozrywki, nie bacząc na opłakane warunki mieszkaniowe, które zmusiły biedną inteligencję osiedlić się w tych norach bez drzwi i okien podwójnych.

Wegetacja w tych mieszkaniach jest nie do pozazdroszczenia, niema bowiem nawet studni, a woziwoda zjawia się raz

w tygodniu, żądając 10 gr. za kubetek wody, mimo to jednak biedna inteligencja zadowolona jest, iż posiada dach nad głową.

Czy dopuszczalna jest rzeczą, ażeby w dzisiejszych czasach bezrobocia i braku mieszkań, powstawały projekty otwierania klubów dla kilkudziesięciu zaledwie członków? Czy Bractwo Strzelców Kurkowych nie może, w imię ludzkości, odroczyć otwarcie klubu do czasu unormowania się stosunków mieszkaniowych?

Te dwa zapytania rzucamy pod sąd opinii publicznej, sprawa bowiem o eksmisję odbędzie się w Sądzie Pokoju na Woli w dn. 29 b. m., a więc znowu falanga ludzi, złożona z kilkudziesięciu osób, może się wkrótce znaleźć pod gołym niebem.

TELEGRAMY

ECHA WYPADKÓW WIEDEŃSKICH

Wiedeń, 27 lipca. (AW.). W austriackim parlamencie w dalszym ciągu toczy się dyskusja w sprawie krwawych rozruchów dni ostatnich. Jak dotąd dyskusja ta nie przyniosła bezwzględnie żadnego wyjaśnienia sytuacji politycznej. Korzystne jest to, że przebieg debat jest względnie spokojny i że nie doszło dotąd do

żadnych silniejszych starć. Nie ulega już wątpliwości, że wniosek socjalistów o powołanie specjalnej śledczej komisji parlamentarnej zostanie odrzucony. Sesja potrwa prawdopodobnie do końca tygodnia bieżącego. Zasadniczej zmiany w sytuacji politycznej nie należy oczekiwać przed jesienią.

NASTĘPCA HOERSINGA

Berlin, 27 lipca. (AW.). Jako następcę Hoersinga na stanowisko nadprezydenta pruskiej Saksonii wymie-

nają deputowanego socjal-demokratycznego, Otto Lansberga.

WARUNKI OPOZYCJI KOMUNISTYCZNEJ

Moskwa, 27 lipca. (AW.). Obie strony, zwalczające się we wszechzwiązkowej partii komunistycznej, przygotowują się do decydującego posiedzenia centralnego komitetu, wyznaczonego na 30 b. m. Opozycja dwukrotnie obradowała, przyczem na konferencji reprezentowane były wszystkie kierunki opozycyjne. Grupa Zinowjewa, domagająca się zaostrożenia walki z kierunkiem rządzącym, zaproponowała wysunięcie 5-ciu warunków, które byłyby podstawą ugody z większością. Należą tu: cofnięcie środków nadzwyczajnych, przedsięwziętych w stosunku do

członków opozycji, przedewszystkiem zaś przywrócenie praw członkowskich wydalonym z partii z motywów politycznych, ograniczenie władzy sekretarza generalnego C. K. Stalina, bardziej racjonalne i umiarkowane stosowanie teroru, zreorganizowanie partii na zasadach liberalnych przez legalizację frakcji, przy utrzymaniu zasady jedności partii, przywrócenie stanowisk dymisjonowanym za przynależność do opozycji członkom partii, w szczególności zaś ponowna nominacja Zinowjewa na prezesa Trzeciej Międzynarodówki.

KŁĘSKI ŻYWIOWE

Kolonja, 27 lipca. (AW.). Obszar średniego środkowego biegu Renu nawiedziła dziś olbrzymia burza. Na dłuższą chwilę zaległy tak nieprzeznaczone ciemności, że nie można było dostrzec brzegów rzeki. Burza wyrządziła olbrzymie szkody w okolicznych wsiach i miastach. Na jednym ze statków na Renie wybuchła wśród podróżnych panika, której kapitan statku nie mógł opanować. W przekonaniu, że okręt idzie na dno,

pasażerowie rzucili się do łodzi ratunkowych i po większej części zatoneli w spiętrzonych falach rzeki.

Kalkuta, 27 lipca. (AW.). Wskutek długotrwałych deszczów wody jeziora Baroda wystąpiły z brzegów i rozlały się po całej okolicy zatapiając do wysokości kilku metrów osady i wsie. W powodzi zginęło kilka tysięcy ludzi, obszar zalany wodą wzrasta z każdą godziną.

CO UŁATWIA FAŁSZOWANIE PIENIĘDZY?

WIĘZNIOWIE — KRYMINALIŚCI WYRABIAJĄ PAPIER NA BANKNOTY

Niemal dnia niemal, by gdzieś na obszarze Państwa nie chwytało osób fałszujących pieniądze lub puszczających je w obieg.

Władze skarbowe i Bank Polski podają do wiadomości publicznej w jaki sposób rozpoznaje fałszowane banknoty — ludność pada jednak wciąż ofiarą fałszerzy, gdyż fałszywe pieniądze odbijane są na papierze tym samym, co prawdziwe.

Stale papier na którym drukują się pieniądze wykradany jest z fabryki, znajdującej się w więzieniu mokotowskim.

Kto wpadł na pomysł wyrabiania papieru na banknoty właśnie w fabryce więziennej?

Gdzie to powierza się wyrób papieru tak wartościowego więzniom, karany wyrokiem sądu, przeważnie za kradzież?

Jeden z wyższych urzędników Policji Państwowej zapytany o sprawę nieustającego wykradania papieru, przegna-

czono go do drukowania pieniędzy, oświadczył, że kradzież te są niemal nieuniknione.

Że jest bardzo, jeśli kradzież odbywają się w bankach, czy władzach państwowych, trudno się jednak dziwić jeśli kradną zawodowi złodzieje, posiadający po za więzieniem współników i mimo ścisłego nadzoru znajdujący drogi i sposoby komunikowania się z tymi współnikami. Opini tej przedstawiciela władzy bezpieczeństwa trudno odmówić słuszności.

Papier na pieniądze stale przedostaje się do rąk fałszerzy, co niesłychanie utrudnia rozpoznawanie fałszyfikatów, czas byłby więc uajwyższy, by wyrób tego papieru przeniesić z kryminału do państwowej fabryki i dać pracę uczciwym robotnikom.

Byłoby to niezawodnie zarządzenie utrudniające bardzo fałszowanie pieniędzy i chroniące ludność przed ich zalewem.

karza i przebyciu próby sprawności w tejże organizacji.

Wpisowe na Obozy, w wysokości 2 złotych (na koszt administracyjny) wnosić należy przy zgłaszaniu kandydatów do Sekretariatów Rob. Spor. Kom. Okr. według następującego planu:

1) Warszawa, Województwa: Wileńskie, Poleskie, Nowogrodzkie i t. p. do Warszawy, Z. R. S. S. Aleje Jerozolimskie Nr. 6 m. 3 na imię tow. Klibańskiego (urządzenie codziennie 7—9 wiecz.).

2) Województwa: Łódź, Poznań, Pomorze — do tow. Malinowskiego sekretarza R. S. K. O. Łódź, Rokicińska Nr. 54.

3) Województwa: Kraków, Śląsk, Zagłębie, Łwów — do tow. Stattera Kraków, ul. Batorego 5.

Towarzysze! dzięki Obozom będziemy mieli 600 nowych instruktorów. Obświadczenie Obozy letni Z. R. S. S.

DO UCZESTNIKÓW WYCIECZKI T. U. R. NAD MORZE.

Zwracamy uwagę uczestników wycieczki nad morze, urządzanej staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, że do wzięcia udziału w wycieczce potrzebny jest bezwzględnie dowód osobisty (paszport krajowy, albo legitymacja nauczycielska lub urzędnicza państwowego).

Za Sekretariat Generalny T. U. R.

(—) St. Kopcziński.

Pruszków

NOMINACJA KOMISARZA.

Władze nadzorcze w osobie przewodniczącego wydziału powiatowego starosty warszawskiego zamianowały, na podstawie art. 44 dekretu o samorządzie miejskim i art. 51 dekretu o tymczasowej ordynacji dla sejmików powiatowych, dotychczasowego burmistrza m. Pruszkowa, Józefa Cicheckiego, burmistrzem tego miasta na okres 1 roku. Zarządzenie powyższe spowodowane zostało nieumożliwieniem wyboru burmistrza przez radę miejską, wybraną 12 czerwca r. b. Jednocześnie wydano polecenie, aby rada miejska dokonała wyborów wice-burmistrza i ławników.

Kraków

ŚMIERTELNY STRZAŁ.

Onegdaj w godzinach wieczornych wydarzyła się w prochowni wojskowej w Woli Duchawskiej tragiczna katastrofa, mianowicie: pełniący wartę szeregowiec 20 p. p. Nowak Bolesław, ładując karabin, postrzelił swego kolegę Machonia Terentijusza, szeregowca tegoż pułku. Machoń zmarł po 80 minutowej agonii. Tragiczny wypadek wywołał silne wrażenie wśród żołnierzy, tembardziej, że zarówno zabity jak i przypadkowy zabójca, żyli ze sobą w przyjaźni.

Jaremce

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

W Jaremczu, na jednej z dróg prowadzących do tej miejscowości rozegrała się straszna scena. Jan Wasutyński posprzecząwszy się ze swą żoną, której zarzucał zdradę powalił ją na ziemię, poczem po krótkiej walce poderżnął posiadany przy sobie szczyrzykiem gardło. Wasutyński został zaarrestowany przez posterunek policji w Jaremczu, znalezioną zaś w stanie ciężkim żonę, przewieziono do szpitala.

Bydgoszcz

Wczoraj zrana na skutek zmylenia drogi wylądował na terytorjum polskiem pod Polanami samolot niemieckiej Lufthansy, kursujący pomiędzy Szczecinem a Berlinem. W samolocie znajdował się lotnik z pasażerem. Po stwierdzeniu dokumentów władze polskie zezwoliły na dalszy lot.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ POLICJANTA.

Wczoraj nad ranem znaleziono na drodze pomiędzy Łabiszynie a Brzozą trupa posterunkowego policji państwowej Musielaka. Przyczynę śmierci posterunkowego nie zdołano dotychczas sprawdzić.

WARSZAWA ROBOTNICZA

NIEZNACZNE ZMIEJSZENIE BEZROBOCIA W WARSZAWIE.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w ostatnim tygodniowym okresie sprawozdawczym, t. j. od 18 do 23 b. m., ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 11,440 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,650. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 380 (w tej liczbie o 50 pracowników umysłowych), głównie w grupach wótkienniczej, budowlanej i robotników niewykwalifikowanych, wskutek zatrudnienia w prywatnych warsztatach pracy.

W okresie sprawozdawczym wysłano, jako kandydatów do pracy 500 osób, w tej liczbie 193 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 248 osób, w tej liczbie 67 pracowników umysłowych. Poszukujących pracy było w ewidencji Urzędu 9,330 (w poprzednim tygodniu 9,382), w tej liczbie 3,123 pracowników umysłowych (3,096).

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

WARSZ. KOMITET POWIATOWY P. P. S.

Dnia 31 b. m. w sali OKR Warsz., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się I zjazd socjalistycznych członków Rad Gminnych (wiejskich), połączony z kursem samorządowym. Program zjazdu: zagajenie, powitanie, referaty: 1) samorząd a ruch socjalistyczny, 2) ustrój samorządu ziemskiego, 3) zadania członków rad gminnych; przerwa obiadowa, zwiedzanie instytucji samorządowych m. Warszawy, referaty: 4) podatki gminne, 5) zadania gminy w zakresie opieki społecznej i zwalczania bezrobocia, 6) zadania oświatowe gminy, 7) zadania gminy w zakre-

Łwów

ARESZTOWANIA. STRAJK STOLARZY.

Policja aresztowała tu trzy osoby, które przychwycono na rozdawaniu proklamacji komunistycznych. Proklamacje pochodziły z Warszawy od aresztowanego przed paroma dniami komunisty Łotyśza.

Strajk stolarzy obejmujący 500 robotników trwa nadal.

W pow. rohatyńskim aresztowano niejakiego Filipa Łasyna, który urządził niedozwolone wiece. Na wiecach tych nawoływano ludność do odmawiania posłuszeństwa zarządzeniom władz.

Poznań

W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 3.30 znaleziono na torze kolejowym pod Poznaniem, zwłoki mężczyzny, któremu pociąg odciął głowę. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z wypadkiem samobójstwa.

FAŁSZYWE 50-GROSZÓWKI

W Poznaniu pojawiły się na rynku fałszywe 50-groszówki. Są one zrobione z cynku, wygląd ich jest ciemny, wykonanie dobre. Pod zarzutem wyrabiania tych monet aresztowano w Poznaniu i Krakowie szereg kobiet.

Radom

ZW. ZAW. PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W RADOMIU.

W dniu 18 b. m. w sali Rady Miejskiej odbyło się walne zebranie członków celem wyborów nowego Zarządu wskutek zerwania się kilku członków dotychczasowego Zarządu. Na zebraniu było obecnych około 90 członków. Przewodził tow. W. Kisielewski. Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału złożył dotychczasowy prezes, tow. Kowarski, który stwierdził, iż wskutek złożenia mandatów przez socjalistycznych radnych i ławników i zatrzymaniu zarządu miasta przez t. zw. „kadłubowy zarząd” działalność zarządu oddziału była zmniejszona, gdyż wrogi klasowemu Związkowi kadłubowy zarząd miasta do wszelkich wystąpień Zarządu usposobiony był nieprzychylnie. Kasowe sprawozdanie złożył skarbnik, tow. Pietrzykowski. Sprawozdanie Komisji kontrolującej — tow. Pełczyński. W dyskusji zabierało głos kilkunastu towarzyszy, oraz przybyli na zebranie z Warszawy tow. J. Gonerko, który w dłuższym przemówieniu omówił bieżące zagadnienia, związane z organizacyjną działalnością Związku oraz z akcją ekonomiczną o polepszenie bytu pracownikom miejskim. W czasie dyskusji przybył prezydent miasta Radomia, tow. J. Grzeczmarowski, powitany przez tow. Kisielewskiego serdecznymi słowami i oklaskami zebranych. Tow. Grzeczmarowski wygłosił krótkie prze-

mówienie, w którym podkreślił, że socjaliści obejmując rząd w Radomiu, dążą do polepszenia bytu całej ludności pracującej m. Radomia, która mając zaufanie do gospodarki socjalistycznej, powierzyła te rządy przedstawicielom klasy robotniczej. Przemawiał także ławnik, tow. Cwiąg imieniem Rady Zawodowej m. Radomia nawołując do solidarności i wzmacniania organizacji zawodowej. W końcu przybył także na salę obrad wice-prezydent, poseł tow. Uziębło, powitany przez zebranych oklaskami.

Po dyskusji walne zebranie przyjęło do wiadomości wniosek Komisji kontrolującej wzywający walne zebranie do przyjęcia sprawozdania zarządu do wiadomości.

Zamość

BURZE, DEFRAUDACJE.

W ostatnich dniach przeszło nad Zamościem i okolicą kilka gwałtownych burz gradowych. Wicher powyrwał drzewa z korzeniami, a grad wielkości orzecha włoskiego powybijał szyby w oknach i zniszczył zboża na polach podmiejskich.

W Magistracie w Zamościu 3 sekwestratorzy miejscy dopuścili się defraudacji na sumę około 10 tys. zł. Dwóch sprawców aresztowano, główny zaś ukrywa się dotychczas przed okiem policji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Handel z Łotwą.

W ciągu czerwca r. b. przybyło z Łotwy do Polski 354 wagonów różnych towarów — głównie szmelcu żelaznego i żelaza oraz zboża. W tym samym miesiącu eksport z Polski do Łotwy wyraził się cyfrą 1000 wagonów towarów, z czego przeszło 450 wagonów drzewnych i 310 wagonów węgla. Reszta przypada na drobne transporty skór, soli, cementu, żelaza, jaj i ładunków drobnych.

Ukaż się świeży, 7 numer

„ROBOTNICZEGO PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO”.

Znajdujemy w nim pracę tow. post. Bronisława Ziemięckiego na temat X Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, następnie A. Z. — Strajk robotników budowlanych w Warszawie — dalszy ciąg obszernego artykułu S. Lewickiego na wciąż aktualny temat „Komerccjalizacja przedsiębiorstw państwowych i komunalnych”, Wiesława Wornhouta o „działalności budowlanej Gminy Wiedeńskiej”, wreszcie dalszy ciąg artykułu H. K., traktujący o „Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej i stosunku do niej klasy robotniczej”.

Bogata treść numeru uzupełnia zwykły dział kroniki.

OBOZY LETNIE Z.R.S.S.

ROBOTNICZY - SPORTOWCY OBSYLAJĄCIE OBOZY!

Zarząd Związku Robotn. Stow. Sport., chcąc w możliwie jaknajkrótszym czasie wyszkolić największą ilość instruktorów sportowych, zorganizował w r. b. LETNIE OBOZY SPORTOWE, dostępne dla wszystkich robotników sportowców. Czas trwania Obozu dwa tygodnie.

I OBÓZ W D. O. K. Nr. 1 (w Puławach). Od 8 do 21 sierpnia (2-ga zmiana). Należą do tego obozu województwa: Warszawskie, Lubelskie, Wołyńskie, Nowogrodzkie, Poleskie, Wileńskie, Białostockie.

II OBÓZ W D. O. K. Nr. IV (w Sulejowie). Od 15 do 28 sierpnia. Do tego obozu należą województwa: Łódzkie, Poznańskie i Pomorskie.

III OBÓZ W D. O. K. Nr. V (w Żywcu). Od 10 do 23-go sierpnia (2-ga zmiana). Do tego obozu należą województwa: Krakowskie, Śląskie, Kieleckie, Łwowskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie.

Przejazd z miejsca zamieszkania danego kandydata do Obozu i z Obozu — DARMO. Utrzymanie i mieszkanie w namiotach również DARMO.

Do Obozu należeć może każdy robotnik sportowiec po wydelegowaniu go przez Robotniczy Klub Sportowy, Organizację Młodzieży Tow. Uniw. Robotniczego i t. d. po zbadaniu przez le-

chodni (do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Tadeusz Reger.

Zbiórka przed Domem Robotniczym w Bielsku dn. 13 sierpnia (sobota) o godz. 5 pp.

Uczestnicy zaopatrzeni być muszą w żywność na czas wycieczki. Zniżki kolejowe 33% na większe odległości.

Zgłoszenia od wszystkich organizacji należących do Federacji przyjmuje sekretariat (Warszawa, Warecka Nr. 7) do dnia 6 sierpnia r. b.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA DO MILANÓWKI.

Koło im. Misiółka T. U. R. urządza w niedzielę, dn. 21 sierpnia wycieczkę do Milanówki. Zbiórka o godz. 7,20 na dworcu Głównym koło kiosku „Ruchu”. Koszt przejazdu w obie strony 2 zł. 20 gr. Towarzysze z innych Kół będą mile widziani.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych zamawia członków, że na niedzielę 31 bm. organizuje wycieczkę zbiorową do Radości. Wyjazd ze stacji Most o godz. 9.44 rano. Chcący wziąć udział w wycieczce członkowie oraz ich rodziny proszeni są o zapisywanie się w kancelarii Związku (Sienna 16) lub zgłaszanie uczestnictwa przez telefon. Obowiązuje tylko koszt przejazdu oraz prowiantu dla siebie.

POKWITOWANIA

Na Fundusz Prasowy „Robotnika”.

Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych zł. 300.

Na Fundusz im. F. Perla.

Wacławowa Goldmanowa zł. 50.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

MŁODZIEŻ

WYCIECZKA MŁODZIEŻY DO ŹRÓDEŁ WISŁY.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce, urządza w dn. 13, 14, 15 sierpnia wycieczkę w Beskid Za-

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,7°, najniższa 11°. W Zakopanem rano było pogodnie, temperatura 12°, w Krynicy 14°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: jeszcze pogodnie, ciepło, słabe ruchy powietrza, rano miejscami mglisto, lecz już skłonność do burz, zwłaszcza na zachodzie kraju.

Pobór. W piątek, 29 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w 6, 7, 8, 10 i 19/22 komisariatach, podlegających P. K. U. Nr. 4. Na powyższą komisję winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd z jakichkolwiek powodów obowiązku tego nie dopełnili.

„Ośrodek Zdrowia” w gmachu teatru Praskiego. W gmachu teatru Praskiego urządzony będzie „Ośrodek Zdrowia” między in. z przychodnią przeciwgruźliczą oraz stała wystawa higieniczna, która wypełnia eksponaty byłej wystawy międzynarodowej sanitarno higienicznej w gmachu Szkoły Podchorążych. Zamierzona budowa gmachu dla „Ośrodka Zdrowia” na Pradze dokonana będzie w innej dzielnicy, dotąd pozabawionej „Ośrodka Zdrowia”, przypuszczalnie na Woli. W ten sposób „Ośrodek Zdrowia” uzyskuje odrazu dwie dzielnice podmiejskie.

Oszczędności w Magistracie. Magistrat postanowił zaprzestać od dn. 1 sierpnia r. b. dostarczania powozów miejskich do dyspozycji wiceprezydentów miasta i upoważnił zarząd zakładu oczyszczania miasta do sprzedaży rzeczonych powozów w drodze licytacji.

Ogród Zoologiczny w Warszawie. Dział ogrodniczy wydziału technicznego Magistratu przystąpił do opracowania projektu ogrodu Zoologicznego, pod który ma być zajęta część parku nieogrodzonego na Pradze i część szkółek miejskich, przylegających do ul. Ratuszowej.

Kierowcy samochodami — a policja. W celu uniknięcia nieporozumień pomiędzy kierowcami samochodowymi, a funkcjonariuszami p. p., komendant policji wyjaśnił, że kierowca samochodowy może być zmuszony do zaprzestania jazdy pojazdami mechanicznymi, jeżeli: 1) nie posiada pozwolenia na prawo kierowania takim pojazdem i 2) znajduje się w stanie nietrzeźwym i 3) wogóle gdy dalsze kierowanie przez niego samochodami zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Samochód w tym wypadku winien być zabezpieczony i wydany właścicielowi lub osobie przezeń upoważnionej. W wypadku kiedy zachowanie się kierowcy nosi cechy oporu biernego, względnie zniewagi w stosunku do osób wyżej wymienionych, wtenczas może być wraz z samochodem doprowadzony do komisariatu P. P. dla sporządzenia protokołu z jednoczesnym zawiadomieniem oddziału ruchu ulicznego o zatrzymaniu samochodu.

Wycieczki Wydziału IX Oświaty i Kultury. Wydział IX Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy organizuje wycieczkę krajoznawczą do Płocka (stałkiem) celem zwiedzenia katedry, grobów królewskich, skarbcza, góry zamkowej i wieży szlacheckiej, kościołów miejscowych, miasta i muzeum ziemi Płockiej. Wyjazd z Warszawy (przystanek Zjedn. Żegluga po lewej stronie mostu Kierbedzia) w sobotę, dn. 30 b. m., o godz. 17. Powrót w poniedziałek, dn. 1 sierpnia, o godz. 8 rano. Wysokość zapisu (przejazd w obie strony i wydatki administracyjne) zł. 8 gr. 50 od osoby. Informacje i zapisy codziennie do dn. 29 b. m. włącznie w godz. od 9 r. — 15,30 popoł. w Biurze Referatu Kultury — Senatorska 14, poprz. oficyna, IV p., tel. 280-85 w czwartek i od 18 — 19 wiecz. w Dzienniku Głównym Magistratu, parter z bramy na lewo. Wycieczka jest dostępna dla wszystkich. Ilość miejsc ograniczona.

Tanie przedstawienia teatralne w I połowie sierpnia za pośrednictwem K. M. K. A. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej wydaje ulgowe bilety na następujące przedstawienia: dn. 3, 8, „Niezwykły sen” Teatr Letni; dn. 8, 8, „Małdonna” Teatr Narodowy. (Chmielna 49 m. 3, tel. 137-02). Codziennie od 6 do 8 w.

SKUTKI OBNIŻENIA RADJOWYCH OPLAT REJESTRACYJNYCH.

Gwałtowny wzrost abonentów. Z dniem 22 b. m. weszło w życie rozporządzenie Min. Poczty, obniżające do 1 zł. opłaty rejestracyjne, wnoszone do kas pocztowych przez noworejestrujących się radioamatorów. Według obserwacji warszawskiego Urzędu Poczтового rejestracja nowych abonentów wzrosła prawie 4-krotnie od chwili kiedy opłaty kancelaryjne wynoszące dotychczas 8,30 gr. zostały tak poważnie obniżone. Obniżenie rejestracyjnych opłat radiowych, oraz energiczne środki przewidziane przez władze kontrolne, spowodują niewątpliwie poważne zmniejszenie się liczby radioamatorów korzystających dotychczas bezprawnie z odbiorników radiowych. Należy podkreślić, iż miesięczne abonamentowe opłaty za korzystanie z radiodobiorników pozostają takie same jak dotychczas.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA Z TRAMWAJU POD SAMOCHÓD.

Na Nowym Zjeździe przed domem Nr. 1 przy przystanku tramwajowym 15-letni Jerzy Krzymieńczyk (Łomżyńska Nr. 18), wyskakując z tramwaju, dostał się pod samochód Nr. 18757 (848) prowadzony przez szofera Stefana Woźniaka (Józefów gm. Radzików) dążący Nowym Zjazdem w stronę mostu Kierbedzia. Poszwankowanego chłopca przewieziono tymże samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie pozostał na leczeniu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W domu Nr. 70 przy ul. Czerniakowskiej napiła się esencji octowej 19-letnia Sabina Osowska. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił niedożyłą samobójczynią na miejscu.

MŁODOCIANA DESPERATKA.

W domu Nr. 12 przy ul. Poznańskiej w mieszkaniu rodziców swych otruła się esencją octową, 16-letnia Anna Januszkowska. Młodociana desperatkę przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

SKOK Z III PIĘTRA.

W domu Nr. 13 przy ul. Brzeskiej 71-letnia Marjanna Paczowska, wdowa zamieszkała przy synie, popełniła samobójstwo wyskakując w tym celu z okna III piętra klatki schodowej na podwórze. Wskutek upadku na bruk staruszka poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do sekcjonium.

POŻAR W WYTWÓRNI PŁASZCZY.

Wczoraj około godz. 7 rano dozorca domu przy ul. Królewskiej Nr. 51 Michał Górny ujrzał wydobywające się gęste kłęby dymu przez wentylatory w oknach na II piętrze z lokalu mieszczącego wytwórnię płaszczy gumowych należące do Wojciecha Jana Zgorzelskiego. Przybyli wkrótce policjanci zaalarmowali II oddział straży ogniowej. Wszedłszy do lokalu strażacy zastali palące się urządzenia wytwórni i gotowe płaszcze. Dzięki energicznej akcji straży pod kierunkiem kpt. Kubaszewskiego, pożar wkrótce ugaszono. Rastwój płomieni padło 70 gotowych kurtki pocztowych nieprzemakalnych oraz stoł i część podłogi. Jak się okazało przyczyną pożaru było pozostawienie na noc na stole żelazka elektrycznego do prasowania, które nie było wyłączone z kontaktu. Od żelazka zapalił się stoł, a następnie leżące na nim gotowe płaszcze. Straty wynoszą około 4.000 zł. Wytwórnia była ubezpieczona od pożaru i kradzieży w dwóch Towarzystwach „Orzeł” i „Atlantyckie Tow. Ubezpieczeń”. Kto był sprawcą niewyłączenia z kontaktu żelazka nie ustalono, gdyż żaden z pracowników nie chce się przyznać.

OSŁABIEŃ Z GŁODU.

W Ogródzie Saskim zachorowała nagle 18-letnia Klementyna Nowicka, bez zajęcia, zamieszkała w przytulku noclegowym przy ul. Leszno Nr. 93. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie z głodu i po udzieleniu pomocy, pozostawił chorą na miejscu.

STRZAŁY DO POLICJĘ.

Wczoraj w nocy na szosie prowadzącej do Szymanowa w odległości kilometra od Boryszewa w pow. Sochaczewskim wracający ze służby z Boryszewa funkcjonariusze policji natknęli się na dwóch podejrzanych mężczyzn. Jeden z nich na widok policji krzyknął „ręce do góry”, poczem trzykrotnie wystrzelił z rewolweru, lecz chybił, następnie obaj podejrzani rzucili się do ucieczki. Z powodu ciemności, oraz wysokich wzgórz, policji nie udało się uciekających zatrzymać. Zarządona wkrótce obława przy udziale większej ilości policjantów, nie dała pożądanego wyniku.

RABUNEK.

Do właścicielki sklepu spożywczego, St. Kucwiczowej, przy ul. Kilińskiego Nr. 3 przyszedł jakiś mężczyzna, zażądał kilo masła i prosił, ażeby wraz z nim ktoś udał się do restauracji przy ul. Podwale Nr. 7, której rzekomo miał być właścicielem, przyczem zaznaczył, żeby zabrał z sobą 94 zł., celem wydania mu na miejscu reszty ze 100 zł. Właścicielka sklepu, nie podejrzewając nic złego, posłała z nieznanym syna swego, 13-letniego Władysława, wręczając mu 94 zł. Gdy znaleźli się na pl. Zamkowym, nieznamy wyrwał chłopcu trzymane pieniądze, a sam zbiegł.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA, WARSZAWA, WARECKA 7.

Otrzymałmy na skład główny nowości:
Dr. K. Karaffa-Korbutt, Nieszczęśliwe wypadki w przemyśle 0,75
Al. Kurcusz, Znaczenie domów ludowych w Polsce 0,50

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PIĄTEK.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15,00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15,20—16,45. Przerwa. 16,45 — 17,00. Komunikat harscerski. 17,00 — 17,25. Odczyt p. t. „Zadania lotnictwa komunikacyjnego” — wygłosi inż. Wł. Szaniawski. 17,25 — 17,50. Odczyt p. t. „Zegary w dawnych czasach” — wygł. inż. E. Porębski. 17,50 — 18,00. Nad program i komunikaty. 18,00. Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: L. Nowacka - Iłska (fortepian), L. Dworakowski (skrzypce), L. Budkiewicz (wiolonczela). 19,00 — 19,20. Odczyt p. t. „Regionalizm podhalański” — wygł. dr. Fr. Pajerski. 19,20 — 19,35. Rozmaitości. 19,35 — 20,00. Odczyt p. t. „Marsz szlakiem kadrowki — doroczny maraton polski” — wygł. p. J. Szyszko-Bohusz. 20,00 — 20,15. Komunikat rolniczy. 20,15 — 20,30. Przerwa. 20,30. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais” w języku francuskim. Wykonawcy: prof. Zb. Drzewiecki, A. Comte-Wilgocka i prof. L. Urstein. 22,00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P.A.T., nad program.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelnicy Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczne - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

POLAKOM

PRZEJEZDZAJĄCYM PRZEZ WIEDŃ

udziela najchętniej wszelkich informacji i porad bezinteresownie BIURO POLSKIEJ LINII LOTNICZEJ AEROLOT. Wien I, Tegetthofstrasse 1, Mezzanin.

Telefon 71-0-84

ZE SPORTU

KTO ZDOBĘDZIE MISTRZOSTWO KOBIECE WARSZAWY W PIĘCIOBOJU?

Udział najlepszych zawodniczek. W dniu 31 b. m. odbędzie się w Parku Sobieskiego pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Warszawy dla pań, urządzony z inicjatywy W.O.Z.L.A. Początek zawodów o godz. 15,30 przed meczem Legia — Turcyści. Pięciobój obejmować będzie konkurencje następujące: biegi na 100 i 500 m., skok wdal oraz rzuty oszczepem i dyskiem. W pięcioboju wezmą udział najwybitniejsze zawodniczki Warszawy, a więc w pierwszym rzędzie mistrzyni Polski, Konopacka, Woynarowska, Rittnerówna, Czajkowska, Schabowska (mistrzyni zeszlorooczego dziecięcioboju Grażyna) i szereg innych.

PRZED MIĘDZYNARODOWEMI REGATAMI W BYDGOSZCZY.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, odbędą się w dniach 30 i 31 b. m. międzynarodowe regaty wioslarskie w Bydgoszczy, połączone z zawodami o mistrzostwo Polski. Będzie to pierwszy występ wiosłarzy zagranicznych na polskim torze regatowym, wobec czego regaty tegoroczne budzą duże zainteresowanie. Do zawodów zgłosił swój udział 20 klubów polskich i 10 zagranicznych, pomiędzy którymi nie brak najniebezpieczniejszych czwórek i ósemek Europy. Z Francji zgłosiły się czolowe kluby paryskie.

Kluby zagraniczne brać będą udział w 39 biegach, przeważnie czwórek i ósemek i wystawiają ogółem około 100 zawodników. Bezwzględnie najciekawszym biegiem będzie wyścig ósemek, w którym weźmie udział 8 osad zagranicznych i 2 polskie. Poza tym startują wszystkie czolowe kluby polskie.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 27 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91½ Belgia 124,40 Holandia 358,50. Londyn 43,43. Paryż 35,01 Praga 26,51. Szwajcaria 172,25. Włochy 48,67 Wiedeń 125,88. Nowy Jork 8,93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92,00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—, 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62,00. 8% L. Z. Warszawy 75,25—77,00 74,80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66,00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64,25—65,00 6% Poż. dol. 85,00 (zł. 759,00). 8% Poż. konwersyjna 62,00 6,2 L. Z. ziem. 57,25—57,00 — 57,00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84,25. Premijówka 54,55—54,00

Akcje.

Bank Polski 140,00—140,50. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —, —, Bank Zachodni 25,00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3,30 Bank Zw Sp. Zarobk. 78,00. Kijewski 2,65. Siła 88,00 Chodorów 116,00 Czersk 0,80 Gosławice 67,00 Cukier 4,50—4,55 Łazy 43,00. Wysoka 115,00. Nobel 47,50. Węgiel 88,00—88,00. Firlej 50,00 Cegielski 38,00 — 41,00 Lilpop 27,50—28,00 Modrzejów 9,25. Norblin 7,80 Ostrowiec 75,00 79,00, 78,00. Rudzki 2,23 2,22 Starachowice 53,50 — 55,75— Zieleniowski 17,50. Zawiercie 32,75 Żyrardów 17,00, 16,25—3,70 Borkowski 3,15—3,15. Bank Handlowy 6,60. Elektryczność 98,00 Częstocice 2,90—3,40. Parowóz 0,66 — 0,95—0,94.

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 27 b. m. godz. 10 w.
Dolar amer. 8,91½.
Akcje — tendencja ospała. Bank Polski 139,25. Cukier 4,55. Modrzejów 8,90. Lilpop 28,00. Rudzki 2,28. Starachowice 56,25 (3,75). Rubli 100 złotem 462,50. Rubel srebrny 2,80. Listy aZstawne złotowe słabsze. O-broty małe.

NOWOŚĆ
wyszła z druku:
Dr. Mieczysława
KOSIŃSKIEGO
Technika Mięsnia
Leczniczego (masaż)
69 oryginalnych ilu-
str. w tekście. Cena
zł. 5.— w oprawie.
Do nabycia we
wszystkich księgarni-
ach.

Ogłoszenia drobne
80 ZŁ. SZOFER-SKI KURS w szkole PRYLIŃSKIEGO.
Kursa rano i popołudniu. Zapisy codziennie. Aleje Jerozolimskie 27.

Najtańsza wyl-wornia wykwintnych ubiorów damskich Br. Unkiewicz Warszawa, Hoża 54-2 Wyprowadź po likwidacji.
A) Zegary ściennne, zegarki. Pierscionki, Kołczyki. Obrączki na raty bez zaliczki, Zegarmistrz Gutmancher — Smocza 21, róg Dzielnej.

MEBLE, otomany, gotermirowe, zaliczki małe. Złota 25, podwórze.
Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Bezpłatnie



Dzieła Dickensa

Dnia 1 września ukaże się nasze wielkie wydanie dzieł Karola Dickensa. Uprzejmienie tych dzieł najszerszym kołom czytelników jest życzeniem wydawcy, dlatego też postanowiliśmy rozdać większą ilość egzemplarzy za darmo. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadeśle pod naszym adresem niżej załączony kupon, po wypełnieniu go, otrzyma pełne wydanie

Dzieł Karola Dickensa

w 24 tomach zawierających 4.000 do 4.500 stron szczerze zadrukowanych. Powieści wydane są bez skrótów w przeciwieństwie do innych małowartościowych wydań.
Dickens jest najwybitniejszym powieściopisarzem i znać jego utwory, to znaczy kochać go, a posiadać jego dzieła, to mieć przy sobie stale dobrego i wiernego przyjaciela, który swym niezrównanym humorem i swą świetną znajomością duszy ludzkiej, jest w stanie zawsze nam pomóc i rozweselić nas.
Dzieła te ukazują się pięknie drukowane w zwykłym formacie książkowym. Wysyłkę uskutecznią się w kolejności zgłoszeń, jedynie opakowanie i koszt reklamy wymagają zwrotu kosztów w wysokości 50 gr. od tomu.

Następujące dzieła wysyłamy bezpłatnie:

Klub Pickwicka, Mała Dorrit, Dawid Copperfield, Opowieść o dwóch miastach, Ciężkie czasy, Oliver Twist, Mikołaj Nickleby, Dzwony Sylwestrowe, Opowieść o duchach, Walka życia i t. p.

Zamówienia ważne są tylko dla kuponów otrzymanych w ciągu 10 dni.

(Pieniądzy wysyłać nie należy).

Wydawnictwo Gutenberga
Warszawa
Okólnik 5a.

Nr. 108

KUPON

Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie dzieła Karola Dickensa

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

Stacja pocztowa: _____

W jaki sposób została odkryta Mississipi

„WIELKA WODA” — POSTRACH INDIAN

W gwarze Indian amerykańskich wyraz Mississipi oznacza „wielką wodę”.

Ta „wielka woda” budziła od początku XVI wieku olbrzymie zainteresowanie Hiszpanów, którzy z południa podchodzili ku tym połaciom ziemi amerykańskiej, oraz Francuzów, którzy zbliżali się od wschodu. Na ślad „wielkiej wody” naprowadził Hiszpanów i Francuzów niejaki Jacques Cartier, który zbadał rzekę św. Wawrzyńca na wiosnę 1535 roku.

Liczni podróżnicy francuscy próbowali przez całe stulecie dostać się do „wielkiej wody”. Mnich Brebeuf i Jan Nicolat, dostawszy się wzdłuż rzeki św. Wawrzyńca do wielkich jezior, ludzili się nawet, że przecież odkryli „wielką wodę”. Tymczasem Nicolet dotarł zaledwie do okolic Wisconsin, a mnich Brebeuf, dostawszy się między Irokezów, został przez nich zamordowany.

Właściwymi odkrywcami Mississipi byli dwaj Francuzi: Louis Joliet i jezuita nazwiskiem Marquette. Każdy z nich znał doskonale narzeczca Siuxów, Huronów i Yrokezów; każdy

wybrał się z osobna na niebezpieczną ekspedycję.

Zjchali się przypadkowo 17 maja 1673 roku u wjazdu do kanału, łączącego jeziora Michigan z Huronem i stamtąd puścili się w drogę na dwóch czółnach.

Wiosłowali najpierw wzdłuż północnego brzegu jeziora Michigan, po-

tem dotarli do osady, zwanej Illinois, której mieszkańcy odznaczali się wielką łagodnością. Tu otrzymali 2 przewodników, którzy z nimi pojechali do rzeki Wisconsin. Stąd wreszcie dotarli do Mississipi.

Marquette opisuje dokładnie i barwnie okolice, zwiedzane przez obu śmiałych Francuzów. Ze swych czó-

len obserwowali bezkresne prerje, na których pasły się stada żubrów i jeleni. Co wieczora przybijali do brzegu, wyciągali czółna na ląd, sporządzali sobie pokarm i zasypiali. O świcie, kiedy się budzili, białe mleczne mgły rozpościerały się nad olbrzymimi falami „wielkiej wody”. Wśród tych mgieł posuwali się naprzód, aż

wschodzące słońce opary rozpraszało.

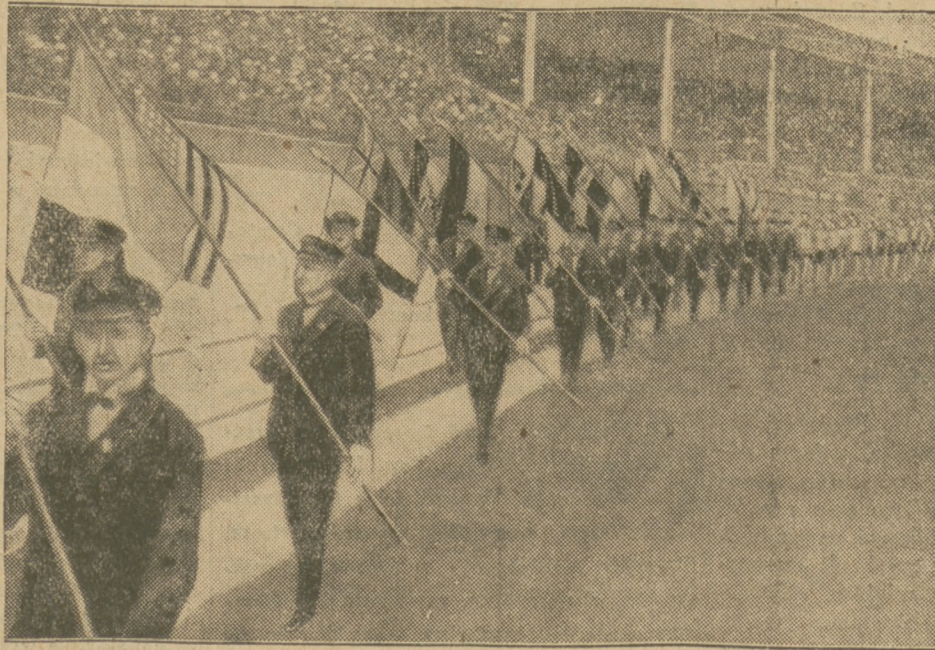
Przez szereg dni wiosłowali i posuwali się naprzód po odkrytej rzece. Niepokoila ich coraz bardziej cisza. Dokoła nie było ani śladu ludzkich osiedli. Wreszcie po ośmiu dniach natknęli się na wioskę indyjską. Mieszkańcy byli nader gościnni... Nie znali jeszcze widocznie „dobrodziejstw” kultury, którą zanieść mieli w te strony biali.

Według ścisłych danych, Ludwik Joliet i ksiądz Marquette dotarli do punktu, w którym Arkansas łączy się z Mississipi.

Dwa małe miasteczka noszą jeszcze dziś nazwę obu odkrywców Mississipi. Joliet leży przy torze kolejowym, łączącym Chicago z Springfield — stolicą stanu Illinois, a Marquette — na południowym brzegu „Górnego Jeziora” — jest dość wielkim portem.

Już wtedy Indianie czerwonoskórzy z przestachem mówili o „Mississipi” — wielkiej wodzie, którą czcili prawie jak bóstwo i która już wtedy pochłaniała tysiące ofiar podczas częstych powodzi.

Z MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KOLARSKICH



Przed rozpoczęciem zawodów, zapaśnicy, reprezentujący 30 narodów przemarszerowali ze swymi sztandarami przed liczną zebraną publicznością naokoło toru wyścigowego.



MICHARD (Francja)

zdołał mistrzostwo w zawodach kolarskich na 1.000 m. Michard będzie najprawdopodobniej reprezentował Francję na międzynarodowych zawodach kolarskich.



LINARD (Belgia),

dotychczasowy mistrz świata na przestrzeni 100 km. zdobył po raz czwarty tytuł mistrza na zawodach tegorocznych w Elberfeld,

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja: „Wytworny opryszek”.

Palace: „Jedna kobieta i oni dwaj”.

Splendid: „Mścicielka”.

Wodewil: „Wilk morski”.

Stylowy: „Zakazane owoce” i „Biazen z miłości”.

Pan i Corso: „Student z Pragi”.

Casino: „Figaro zakochany” i „Fryzjer z Hotelu Savoy”.

Colosseum: „W królestwie mody” (w małej sali: „Kiedy mężatka jest żoną”).

Apollo: „Żongler miłości i rozwódka”.

Komedja: „Tragedja wymierającej rasy”.

Miejski: „Pies z Huxville” z psem Rolfem.

PAN — OGRÓD REKIERTA

„WIELKA PARADA”.

Arcydzieło techniki filmowej, jeden z najwspanialszych obrazów ostatnich czasów, został wznowiony na ekranie kino „Pan”.

I znów przed oczyma widza maluje się cały, niezwykle realistycznie przedstawiony obraz wojny. Rozgrywa się ta najokropniejsza tragedia Europy, rysuje się całe przeraźliwe barbarzyństwo nacjonalizmu, który z ludzi poczynił mięso dla armat.

„Wielka Parada” to jeden z tych obrazów, którego się nie zapomina, to jeden z filmów, który głęboki ślad pozostawia w duszach widzów.

Niech ją każdy zobaczy, a nie zapomni o niej nikt napewno.

Ika.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

„Nie — odpowiedział Pasquett. — „Widzi pan, opuścił mnie, aby udać się do Moskwy. Miał się zobaczyć z komisarzem pracy i ustalić warunki pracy, gdy rozpoczniemy roboty. Otrzymałem od niego list, pisany z Moskwy, w którym doniósł, kiedy będzie w Londynie — i prosił, abym się z nim spotkał tutaj mniej więcej w tym czasie. Miałem przedtem do załatwienia kilka spraw... Byłem w Warszawie i właśnie wracam z Polski”.

„Pan przejeżdżał przez Pragę, nieprawdaż?” zagadnął lord Ealing.

„Nie, musiałem jechać do Poznania — a stamtąd do Berlina, następnie pojechałem prosto do Paryża, a dziś rano stanąłem w Londynie. W Paryżu usłyszałem po raz pierwszy o tem, co się stało. W tym miejscu Pasquett wyciągnął po raz drugi z kieszeni kopię „Matina” z poprzedniego dnia i rzucił na nią okiem. — I oto jestem tutaj — aby pomóc w odnalezieniu mordercy! Przypuszczam, że pismo to jest dobrze poinformowane, twierdząc, że jest nim Rosenbaum?” Mówiąc to, Pasquett spojrzął na dyrektora z bolesnym uśmiechem.

„Obawiam się, że ma rację. Najczarniejsze w świecie indywiduum. Więc pan twierdzi, że Radlett nigdy nie wspomniał panu o nim?”

„Nigdy w życiu nie słyszałem o tym człowieku. Nie mogę pojąć, skąd go wytrzasnął biedny Hugo”.

„To jest jeden z najciemniejszych punktów w tej całej sprawie — zauważył Wilson.

„Niech pan słucha, panie Wilson. Nie jestem bogatym człowiekiem, ale może mi pan wierzyć, że każdy cent, jaki posiadam, oddam, aby odnaleźć człowieka, który zamordował biednego Hugona. I może pan postugiwać się mną w jaki sposób pan tylko zechce. Muszę się na coś przydać. Nie będę miał spokoju, czując, że nie robię. Taka historia może zupełnie złać człowieka.

„Tak, p. Pasquett. Ale ja sądzę, iż robimy wszystko, co tylko można”. I Wilson — który już poprzednio powiadomił Pasquetta o przebiegu śledztwa, wyliczył jeszcze krótko, co mianowicie robi policja, aby wpaść na trop Rosenbauma.

„Ale nie znaleźliście go dotychczas. Nie wiecie nic o nim od chwili, gdy odjechał ze stacji London Bridge, nie znaleźliście kufra — i właściwie — nic nie wykryliście. Przykro mi, jeżeli wydaje się panu nieco niewdzięczny. Ale tak, zdaje się, przedstawia się obecnie sprawa?”

Wilson musiał przyznać, że Pasquett nie był daleki od prawdy. „A więc to, co piszą dzienniki, iż policja wpadła na jakiś ślad — jest wyssane z palca?”

Wilson roześmiał się. „Jest pan bardzo szczery, panie Pasquett. Ale obawiam się, że pan ma rację”.

Pasquett podniósł się i poszedł do okna. Przez chwilę stał w milczeniu. Wyglądając na ulicę. Po namyśle rzekł:

„Niech pan słucha — coś panu proponuję. Nie słyszałem nigdy o tym Rosenbaumie, ale znam Rosję i Rosjan. Co pan by na to powiedział, abym spróbował szczęścia na własną rękę? Mogę „im” powiedzieć, że przyjechałem z Rosji i że zależy mi na przywróceniu stosunków handlowych między Anglią a Rosją, oraz — na daniu

rządowi sowieckiemu sposobności do wykazania, co potrafi zrobić, co zresztą nie jest dalekie od prawdy. Mogę urządzić objazdy i wygłaszać mowy do „towarzyszów” — a jednocześnie — mieć oczy otwarte. Może uda mi się wysłedzić tego Rosenbauma. Naturalnie, wszystko to robić będę pod przybranym nazwiskiem, gdyż moje prawdziwe nazwisko mogło im się obić o uszy. Cóż panowie na to?”

„Mój drogi p. Pasquett — rzekł lord Ealing — spodziewam się, że pan nie zrobi nic podobnego. Wilson, nie powinien pan na to pozwolić! Jest to najszaleńszy w świecie pomysł”.

Pasquett uśmiechnął się. „Zrobiłem już w życiu dużo szalonych rzeczy, lordzie Ealing! Zresztą, nie sądzę, aby to groziło wielkim niebezpieczeństwem. Potrafię na siebie uważać”.

„Naturalnie — rzekł Wilson — jeżeli p. Pasquett ma to uczynić, potrzebna mu będzie ochrona policji”.

„Nie, dziękuję panu w każdym razie, ale nie chcę korzystać z opieki policji. Miałoby to ten skutek, że natychmiast by mnie wykryto. Zmniejszyłoby to o połowę szansę dowiedzenia się czegoś kolwiek. Niech panowie pamiętają, że mam zamiar wejść bezpośrednio w ich szereg”.

„Ależ — rzekł lord Ealing — nie wolno panu narażać swego życia! Wszystko zależy teraz od pana, kiedy...”

„P. Pasquett ma zupełną rację — przerwał Wilson. — Jeżeli wykona swój projekt — chociaż wątpliwe, czy mu się to uda — powinien robić to na własną rękę. Naturalnie, możemy tak wszystko urządzić, aby policja gotowa była w każdej chwili do pomocy”.

„A więc zgoda? — wykrzyknął Pasquett, chwytając za rękę dyrektora — wspaniale! Natychmiast się zajmę przygotowaniem”. Zwrócił się do lorda Ealinga: „Obawiam się tylko, że to wyklucza narazie zamieszkanie na ulicy Berkeley. Proszę niech mi pan wybaczy!”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.